81 LAT
PIĄTEK
UKAZUJE SIĘ OD 194

Sport

2 października 2026 NR 231 (18624)



Jasiu zamknij im usta!

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wdanie papierowe ISSN 0137-9305

Z DRUGIEJ STRONY



Paweł Czado

Rannych dwóch

A co, gdybyśmy potraktowali te cztery mecze jak jeden? Co, gdybyśmy wyobrazili sobie, że jest już przerwa? Że pierwsza połowa właśnie się skończyła i nikt nie daje nam już żadnych szans? Że próbowaliśmy czegoś, ale nic z tego nie wyszło? Jesteśmy tam, w szatni, wyczerpani, próbując zrozumieć, co się z nami, do cholery, dzieje. Przeciwnicy byli lepsi, wszystko, co przygotowaliśmy, zostało skontrowane (...). Popełniamy błędy nowicjuszy, zawsze jesteśmy w tyle, przegrywamy każdy pojedynek, poruszamy się powoli, nie jesteśmy w stanie nikogo zaskoczyć. I wydaje się, że się boimy. Skąd, do cholery, wziął się ten strach? (...) Wiesz, że sam niczego nie osiągniesz. Musisz czuć, że osoba obok ciebie robi to samo, że jest równie zatroskana i zaangażowana w wyjście z dołka. Przy karcących spojrzeniach, frustracjach i niezadowoleniu, przesadnej dumie, kopaniu butelek z wodą i buntowniczych okrzykach, musicie czuć, że stapiacie się w jedno: w zespół. A łączy was jeden cel: jak wyciągnąć wóz z rowu!

Nie – to, co wyżej, to nie jęk rozczarowania po ostatnich występach reprezentacji Polski. To pełen bólu i zaangażowania apel, który właśnie – po klęsce 2:4 u siebiez Bośnią i Hercegowiną – napisał... Vali Moraru, znany rumuński dziennikarz sportowy. Wygląda na to, że Rumuni powoli wpadają w panikę, a krytyka, żale i troska wyrażają się nie tylko w czysto sportowych ocenach, ale i pełnych literackiego wręcz patosu stwierdzeniach. Tamtejszy portal prosport.ro, po eksperymentach taktycznych Hagiego, napisał wręcz, że rumuńska reprezentacja przeobraziła się w „dziwaczne stworzenie: pozbawione kręgosłupa, na wpół ślepe, ze złamanymi nogami i kikutami zamiast skrzydeł". Od kluczowych zawodników żądano, by przed wylotem na mecz do Warszawy... oddali koszulki, bo przynoszą wstyd. Skądś to znamy?

Rumunia nie osiągnęła w światowym futbolu tyle co Polska, nigdy nie była w czwórce mundialu, sroce spod ogona jednak nie wypadła. Uczestniczyła choćby we wszystkich trzech przedwojennych mundialach, a więc i w tym legendarnym pierwszym, czym mogą pochwalić się ledwie cztery europejskie reprezentacje! A później, właśnie za czasów Hagiego, miała wspaniały zespół reprezentacyjny, bodaj najlepszy w dziejach: w 1994 roku potrafiła wyeliminować podczas mundialu Argentynę, będąc rewelacją tamtego amerykańskiego turnieju i odpadając w ćwierćfinale. W futbolu klubowym ludzie stamtąd osiągnęli już więcej niż polskie drużyny. Puchar Mistrzów zdobyła jako pierwszy zespół z bloku państw socjalistycznych Steaua Bukareszt w latach 80. To rzeczywiście było zjawisko.

Do legendy przeszedł wtedy bramkarz Helmuth Duckadam. W jego ślady nie pójdzie zapewne Ionut Radu, który przeżywa ciężkie chwile. Obecny bramkarz reprezentacji jest ostro krytykowany za ostatnie występy. Hagi przyznał, że żałuje, iż nie skorzystał z usług... Otto Hindricha z Legii Warszawa. Oczekuje się ponoć, że to właśnie 24-letni Hindrich będzie podstawowym bramkarzem w meczu z Polską. Cóż, byłoby to ciekawe.

Tak czy inaczej – spodziewam się interesującego meczu. Obaj ranni będą chcieli udowodnić, że rany są powierzchowne, obaj doskonale zdają sobie sprawę z problemów przeciwnika. W obu drużynach są zawodnicy, którzy świetnie potrafią grać w piłkę. Dlatego jestem przekonany, że dzisiejszy wieczór przeznaczony na mecz nie będzie przez nas zmarnowany.

DYWIZJA B, GRUPA 4

1. Szwecja	2	6	5:2
2. Bośnia	2	4	4:2
3. Polska	2	1	1:3
4. Rumunia	2	0	3:6

2 października (piątek) godz. 20.45
Zenica, Bośnia i Hercegowina – Szwecja
Warszawa, Polska – Rumunia

5 października (poniedziałek) godz. 20.45
Zenica, Bośnia i Hercegowina – Polska
Bukareszt, Rumunia – Szwecja

14 listopada (sobota) godz. 20.45
Bukareszt, Rumunia – Polska
Solna, Szwecja – Bośnia i Hercegowina

17 listopada (wtorek) godz. 20.45
Wrocław, Polska – Szwecja
Zenica, Bośnia i Hercegowina – Rumunia



Fot. Piotr Nowak / PAP

Na treningu powaga, na konferencji uśmiech. A jaki będzie humor selekcjonera po meczu z Tricolorii?

Tak zwana jazda

Nie czuję, że gram o posadę – przekonywał Jan Urban przed meczem z Rumunią, który może być kluczowy nie tylko dla selekcjonera, ale i całej reprezentacji.

W tej chwili jeszcze nic nie jest stracone, choć porażka ze Szwedami była bolesna. Jeśli Skandynawowie ograją Bośniaków – bardzo przybliżą się do wygrania grupy, z kompletem punktów zostawiając pozostałej trójce batalię o pozostałe lokaty. W tym kontekście Biało-Czerwoni muszą za wszelką cenę ograć Rumunię. Mogą zrównać się wtedy punktami z Bośnią i Hercegowiną, która to już Rumunów – na ten moment grających najgorszą piłkę w grupie – ograła 4:2. Istotne jest to z tego względu, że w przypadku zrównania punktami o miejscu w tabeli decyduje bilans meczów bezpośrednich. Zwycięstwo z Tricolorii sprawi, że poniedziałkowy mecz wyjazdowy z Bośniakami będzie w praktyce spotkaniem o drugą lokatę... No ale o tym na razie nie ma co myśleć.

Zawsze pod presją

– To bardzo ważne spotkanie. Wiemy, że w przypadku porażki sytuacja bardzo nam się skomplikuje, a zwycięstwo pozwoli myśleć o tym, by zakończyć tę grupę jak najwyżej – zapowiedział krótko dzisiejsze starcie Jan Urban. Jednakże początek przedmeczowej konferencji został zdominowany pytaniami o przyszłość selekcjonera. Wielu ekspertów i „ekspertów" chciałoby bowiem zmiany na stanowisku trenera reprezentacji, bo jak wiadomo – dawno już takowej nie było. – Wiedziałem, co się będzie działo, bo za długo żyję w tym kraju – odpowiedział w swoim stylu Urban. – Jeśli nie ma wyników, to jest tak zwana jazda. Nie ma innego sposobu na podejście do tej sytuacji jak praca i robienie swojego. Po prostu. Nie czuję, że gram o posadę, choć porażka... na pewno by do tej decyzji przybliżyła (śmiech). Selekcjonerzy zawsze są pod presją. Natomiast jeśli myślisz tylko o tym, to nie koncentrujesz się na tym, na czym powinieneś. A my koncentrujemy się tylko na tym, aby jak najlepiej przygotować zespół do meczu z Rumunią. Zwycięstwo pozwoli nam wrócić do gry – podkreślił szkoleniowiec z Jaworzna.

Obrona i stałe fragmenty

Urban standardowo nie chciał rozmawiać o personaliach czy taktyce na spotkanie z Tricolorii. Stwierdził jedynie, że ustawienie na dany mecz może się zmieniać w zależności od przeciwnika i w gruncie rzeczy nie jest to rzecz aż tak istotna do dyskusji. Zgodził się natomiast, że problemem reprezentacji jest gra defensywna. Zresztą... to nic nowego. – Faktycznie brakuje detali – zaznaczył.

– Niejednokrotnie wspominałem, że w danej strefie jest na tyle duża liczba zawodników, że konkretna sytuacja nie powinna się przydarzyć. Natomiast jeśli przegrywam pojedynek powietrzny, to jest to do poprawienia. Jest sytuacja, że rywal kiwa zbyt łatwo i może oddać strzał. Trzeba umieć zachować się inaczej. Zawodnicy o tym wiedzą. Nie chodzi o wskazywanie palcem. Pojedynki jeden na jeden to są detale. Większość pojedynków wygrasz ty, ale w kluczowym momencie wygram ja. W dzisiejszej, tak wyrównanej piłce to decyduje – powiedział Urban, nawiązując do jeszcze jednego, jakże kluczowego elementu w futbolu: – Tracimy bramki po stałych fragmentach i to jest fakt nie do obrony. Nie zgadzam się jednak, że tam jest chaos. Wystarczy zobaczyć, jak jesteśmy ustawieni. To jest kwestia zachowania, aktywności defensywnej zawodnika – mówił selekcjoner.

Ostre rotacje

O przygotowanie do Rumunii będzie tym trudniej, że jej selekcjoner, słynny Gheorghe Hagi, w dwóch poprzednich spotkaniach ostro zarotował. Nie dość, że zmienił formację (jak i Urban), to aż dziewięciu zawodników. Utrzymali się tylko bramkarz Ionut Radu i obrońca Andrei Coubis. – To nie jest słaby zespół – docenił przeciwnika polski pomocnik Wiktor Nowak. – Mają dużo rotacji w składzie. Bardziej skupiłbym się na naszej drużynie, bo mamy jakość. Będziemy starali się wygrać. Zwycięstwo to jedyny cel. Chcemy, aby punkty zostały w Polsce – podkreślił wyraźnie podekscytowany zawodnik Slavii Praga.

Piotr Tubacki



Budują mu stadion!

Niełatwe jest życie selekcjonera... Wie coś o tym Jan Urban, wie także Gheorghe Hagi, wielka postać nie tylko rumuńskiego futbolu.

RUMUNIA

Piłka w Rumunii przeżywała swoje wielkie chwile w latach 80. i 90. W 1986 roku doszło do sensacji w Pucharze Europy Mistrzów Krajowych. Bukareszteńska Steaua eliminowała kolejnych rywali: duńskie Vejle, budapeszteński Honved, a w ćwierćfinale fińskie Kusysi. W półfinale, w dwumeczu, piłkarze prowadzeni przez Emericha Jeneia pokonali Anderlecht, a w wielkim finale w Sewilli, 7 maja 1986 roku, samą Barcelonę. Starsi kibice pamiętają do dziś cztery obronione jedenastki przez Helmutha Duckadama!

Jest pod presją

To do dziś, po czterech dekadach, absolutny rekord. W reprezentacji Rumunii zagrał ledwie dwa razy, ale wszedł do annałów futbolu. Duckadam zmarł niestety dwa lata temu, w wieku zaledwie 65 lat.

Potem przyszedł czas reprezentacji. Podczas amerykańskiego mundialu w 1994 roku każdy chciał być na podwórku Maradoną, ale „Maradoną Karpat", czyli Gheorghe Hagi. Znakomity, błyskotliwy, świetnie wyszkolony technicznie piłkarz prowadził Tricolori do kolejnych wygranych. W grze o ćwierćfinał Rumuni pokonali Argentynę 3:2, a Hagi trafił na 3:1. Z prawdziwym Maradoną nie zmierzył się, bo ten został zawieszony za doping.

Tricolori zagrali jeszcze na mundialu we Francji w 1998 roku, z Hagim w składzie, gdzie też wyszli z grupy, ale to był... koniec. Od tego czasu nie ma ich na MŚ, w których wystąpili dotychczas siedem razy (Polacy dziewięć).

Ich ostatnim lepszym wynikiem było niemieckie Euro dwa lata temu, gdzie – w przeciwieństwie do nas – wyszli z grupy, ale potem wyraźnie ulegli Holandii 0:3. Od lat są w kryzysie. Także ligowa piłka nie liczy się, jak w latach chwały. Teraz Steaua nie nazywa się nawet Steaua, a FCSB (przez konflikt z armią klub w 2017 roku stracił prawo do nazwy, herbu, barw i logo...). Liga rumuńska to na teraz 22. miejsce w rankingu UEFA (my jesteśmy na 11.).

Wszystko ma czy miał ratować Hagi, ale – jak pokazują wyniki w Lidze Narodów – nie bardzo mu idzie. W 2001 roku, na krótko, bo w czterech meczach, prowadził zespół narodowy. Teraz na krótkim stażu też może się skończyć... Poniedziałkową porażkę 2:4 w Bukareszcie z Bośnią i Hercegowiną tamtejsze media określiły krótko: „hańba!". Krytykowany jest bramkarz Ionut Radu. Z Polską w piątek powinien zagrać ktoś z naszej Ekstraklasy, albo Otto Hindrich, albo Valentin Cojocaru (raczej ten pierwszy).



Fot. gsp.ro

Gheorghe Hagi ma nad czym myśleć!

„Jeszcze przed meczem z Polską wiemy, że kilku zawodników nie nadaje się do gry w reprezentacji. Trzeba będzie szukać nowych graczy" – podsumowuje przed graniem w Warszawie „Gazeta Sporturilor", zastanawiając się, czy nowych graczy sprowadzi Hagi, czy jego ewentualny następca...

Stadion za 100 milionów

Z jednej strony „Gigi" jest krytykowany, ale z drugiej dalej uwielbiany. Jak piszą rumuńskie media, 1 października w jego Konstancy, gdzie zaczynał piłkarską karierę i gdzie z powodzeniem realizował się jako szkoleniowiec przez kilkanaście lat – najpierw w Vitorul, a potem w Farul – powstaje nowy stadion jego imienia!

„Nowa arena zostanie wybudowana przy ulicy Primăverii nr 2–11 w gminie Konstanca, a inwestycja finansowana jest przez Ministerstwo Rozwoju, Robót Publicznych i Administracji za pośrednictwem Narodowej Spółki Inwestycyjnej CNI" – piszą rumuńskie media. Wszystko ma kosztować 379 mln lejów, to jest około 100 mln euro. Stadion ma mieć pojemność 18 tysięcy miejsc, być gotowy już w 2028 roku, a grać będą na nim piłkarze Farulu Konstanca, gdzie Hagi zaczynał swoją piękną karierę.

(zich)

Urban lepszy od Hagiego

Z LAMUSA • Z LAMUSA • Sport

Z LAMUSA

Jan Urban niejednokrotnie rywalizował z Gheorghe Hagim na piłkarskiej murawie. Tak było na ligowych boiskach w Hiszpanii, tak było też w reprezentacyjnej piłce. Mało tego, obaj panowie zmierzyli się w bezpośredniej grze nawet w Warszawie! Wszystko w czasach schyłkowego komunizmu. Wiosną 1989 roku zagraliśmy z naszym tradycyjnym przeciwnikiem na starym stadionie Legii. U nas były już rozmowy Okrągłego Stołu, w Rumunii reżim Nicolae Ceaușescu i osławiona złą sławą służba bezpieczeństwa Securitate dalej mocno się trzymały. Wszystko zawali się tam, łącznie z egzekucją komunistycznego przywódcy i jego żony, pod koniec grudnia 1989 roku.



Mecz Polska – Rumunia z 12 kwietnia 1989 r. w Warszawie. Od lewej Gheorghe Popescu, Roman Kosecki i Jan Urban.

Co do meczu rozegranego w środowe popołudnie 12 kwietnia 1989 roku, to wygraliśmy 2:1. Urban trafił przed przerwą, a potem gola dodał jeszcze Ryszard Tarasiewicz. Trenerem naszej kadry był Wojciech Łazarek, Rumunów prowadził słynny Emerich Jenei, który przecież ledwie trzy lata wcześniej zdobył klubowy Puchar Europy ze Steauą. W Tricolori grali tacy gwiazdorzy jak wymieniony Hagi, Gheorghe Popescu, Dan Petrescu czy Ion Lupescu, którzy stanowili o sile kadry w latach 90. Był też słynny Rodion Cămătaru. Dlaczego słynny? W sezonie 1986/87 w ligowych rozgrywkach zdobył 44 bramki i Złotego Buta dla najlepszego strzelca w Europie. Potem napastnikowi Dinama to zwycięstwo odebrano. W dziewięciu ostatnich grach strzelił... 26 bramek! Rumuni robili wszystko, żeby to on dostał prestiżowe wyróżnienie.

(zich)

POLSKA

Polski Związek Piłki Nożnej
Data założenia 20.12.1919
Przyjęcie do FIFA (UEFA) 1923 (1955)
Adres Warszawa, Bitwy Warszawskiej 1920 roku 7
Barwy biało-czerwone
Udział w finałach MŚ: 1938, 1974 (III miejsce), 1978, 1982 (III miejsce), 1986, 2002, 2006, 2018, 2022 (1/8 finału), w finałach ME: 2008, 2012, 2016 (1/4 finału), 2020, 2024
Pozycja w rankingu FIFA 36.

BRAMKARZE			
Sławomir Abramowicz	9.06.2004	Jagiellonia Białystok	0/0
Marcin Bułka	4.10.1999	Neom SC	8/0
Mateusz Kochalski	25.07.2000	Wieczysta Kraków	0/0
OBROŃCY			
Jan Bednarek	12.04.1996	FC Porto	77/1
Matty Cash	7.08.1997	Aston Villa	27/4
Tomasz Kędziora	11.06.1994	PAOK Saloniki	38/1
Jakub Kiwior	15.02.2000	FC Porto	47/2
Wojciech Mońka	18.01.2007	Lech Poznań	0/0
Kacper Potulski	19.10.2007	1.FSV Mainz	3/1
Tymoteusz Puchacz	23.01.1999	Sabah FK	16/0
Przemysław Wiśniewski	27.07.1998	Widzew Łódź	9/1
Norbert Wojtuszek	5.10.2001	Jagiellonia Białystok	2/0
POMOCNICY			
Przemysław Frankowski	12.04.1995	Rennes	53/3
Wiktor Nowak	20.09.2004	Slavia Praga	2/0
Oskar Pietuszewski	20.05.2008	FC Porto	4/0
Marcel Reguła	26.10.2006	Zagłębie Lubin	0/0
Michał Skóraś	15.02.2000	RC Lens	16/0
Bartosz Slisz	29.03.1999	Broendby IF	25/1
Sebastian Szymański	10.05.1999	Stade Rennais	56/7
Kacper Urbański	7.09.2004	Górnik Zabrze	12/0
Nicola Zalewski	23.01.2002	Atalanta Bergamo	38/4
Piotr Zieliński	20.05.1994	Inter Mediolan	111/17
NAPASTNICY			
Robert Lewandowski	21.08.1988	Chicago Fire	169/89
Karol Świderski	23.01.1997	Widzew Łódź	53/14
Mateusz Żukowski	23.11.2001	1.FC Magdeburg	3/0

Selekcjoner Jan URBAN - ur. 14.05.1962 r.

RUMUNIA

Federa ia Română de Fotbal
Data założenia 1909
Przyjęcie do FIFA (UEFA) 1923 (1954)
Adres Strada Sergent Vasile Şerbănică, nr. 12, sector 2, Bucureşti
Barwy niebiesko-żółto-czerwone
Udział w finałach MŚ: 1934 (1/8), 1938 (1/8), 1970 (faza grupowa), 1990 (1/8), 1994 (1/4), 1998 (1/8); w finałach ME: 1984 (faza grupowa), 1996 (faza grupowa), 2000 (1/4), 2008 (faza grupowa), 2016 (faza grupowa), 2024 (1/8).
Pozycja w rankingu 54.

BRAMKARZE			
Ionut Radu	28.05.1997	Celta Vigo	11/0
Otto Hindrich	5.08.2002	Legia Warszawa	2/0
Valentin Cojocaru	1.10.1995	Pogoń Szczecin	0/0
OBROŃCY			
Andrei Ratiu	20.06.1998	Rayo Vallecano	39/2
Tony Strata	7.09.2004	Vitoria Guimaraes	2/0
Andrei Coubis	29.09.2003	Lincoln City	5/0
Radu Dragusin	3.02.2002	Fiorentina	31/1
Andrei Burca	15.04.1993	Yunnan Yukun	47/1
Bogdan Racovitan	6.06.2000	Raków Częstochowa	5/0
Virgil Ghita	4.06.1998	Hannover 96	11/1
Matei Ilie	11.12.2002	Kasimpasa	3/0
Lisav Eissat	13.01.2005	Bristol City	5/0
Nicusor Bancu	18.09.1992	Universitatea Craiova	53/2
Andrei Borza	12.11.2005	Corum FK	2/0
Raul Oprut	4.01.1998	Dinamo Bukareszt	5/0
POMOCNICY			
Tudor Baluta	27.03.1999	Universitatea Craiova	15/0
Vladimir Screciu	13.01.2000	Universitatea Craiova	10/0
Alexandru Cicaldau	8.07.1997	Universitatea Craiova	40/5
David Matei	19.07.2006	Universitatea Craiova	3/0
Marius Marin	30.08.1998	Al-Nasr	36/0
Razvan Marin	23.05.1996	AEK Ateny	75/12
Nicolae Stanciu	7.05.1993	Dalian Yingbo	89/15
Vlad Dragomir	24.04.1999	Pafos FC	10/0
Catalin Cirjan	1.12.2002	Dinamo Bukareszt	2/0
NAPASTNICY			
Dennis Man	26.08.1998	PSV Eindhoven	46/12
Darius Olaru	3.03.1998	Union Saint-Gilloise	29/0
Olimpiu Morutan	25.04.1999	Rapid Bukareszt	19/1
Ianis Hagi	22.10.1998	Alanyaspor	55/8
Valentin Mihaila	2.02.2000	Caykur Rizespor	38/5
Florin Tanase	30.12.1994	Omonia Nikozja	29/5
Louis Munteanu	16.06.2002	DC United	8/3
Daniel Birligea	19.04.2000	Frosinone	10/3
Denis Dragus	6.07.1999	FCSB Bukareszt	28/7

Selekcjoner Gheorghe HAGI – ur. 5.02.1965 r.

Chodzi o to, by nie gapić się na piłkę!



Rozmowa z **Ryszardem Komornickim**, 20-krotnym reprezentantem Polski, czterokrotnym mistrzem Polski z Górnikiem Zabrze, w którym grał z Janem Urbanem

Przed nami mecz Polska – Rumunia w Warszawie. Kto właściwie w tym meczu jest faworytem?

– Dla mnie nie może być inaczej: reprezentacja Polski. Rumuńska piłka nie jest w tej chwili na najwyższym poziomie. Czytałem, że musimy teraz wygrać, że Janek musi wygrać... Mam więc nadzieję, że drużyna da radę. Wiadomo, jakie są obecnie nastroje, ale to w ogóle nie zmienia faktu, że Polska jest w stanie ten mecz wygrać.

Jesteśmy w połowie czteromeczowego maratonu Polski w Lidze Narodów. Co możemy powiedzieć na półmetku o naszej drużynie?

– Niestety, wygląda na to, że jesteśmy w tym samym miejscu, w którym byliśmy pół roku temu czy rok temu. W tym czasie nie wydarzyło się nic przełomowego... Słuchałem właśnie wywiadu z selekcjonerem reprezentacji Portugalii na temat Cristiano Ronaldo. Powiedział, dlaczego nie wpuścił go na mecz. Stwierdził, że to on powinien o tym decydować, a nie piłkarz, że Ronaldo nie jest jakimś Maradoną. Tak sobie myślę, że widzę u nas pewne podobieństwa...

Ja nie wiem, po co ta męka... Janek się męczy i Lewandowski się męczy. Czy chodzi tylko o to, żeby mieć milion meczów w kadrze?

No właśnie, w jakiej roli powinniśmy zobaczyć Roberta Lewandowskiego?

– Jako trenera... (uśmiech). Żartuję. Ja nie wiem, po co ta męka... Janek się męczy i Lewandowski się męczy. Czy chodzi tylko o to, żeby mieć milion meczów w kadrze? Z drugiej strony, niektórzy dziwią się, że Lewandowski wszedł w końcówce. Dziwię się, że się dziwią. O tym, kto kiedy wchodzi – decyduje tylko i wyłącznie trener.

Gra reprezentacji się nie zmienia.

– Właśnie. Jest dużo niedomówień. Po poprzednich trenerach każdy sobie życzył, żeby dużo zmieniło się na korzyść. Żeby nasi grali w piłkę lepiej niż do tej pory. Muszę powiedzieć, że jestem zwolennikiem Janka, bardzo go szanuję, ale nie mogę powiedzieć, że wszystko w tej kadrze się układa, że jest fajnie. Powiedziałbym wtedy nie to, co myślę.

Co więc zmienić?

– Jestem przeciwnikiem gry trzema obrońcami. Tyle bramek tracimy, a... nadal nie potrafimy bronić! Nie wiem, czy jest taki drugi zespół na świecie, któremu tak łatwo strzelić bramkę... A przecież obrona to podstawa. Nie mogę już patrzeć na ten system z trzema obrońcami i wahadłowymi, nie znoszę tego określenia. Wahadłowy – czyli piłkarz, który waha się, czy bardziej z przodu, czy z tyłu... (śmiech). Na poważnie, w tym systemie gramy niestety bardzo chaotycznie. U innych drużyn uważanych za mocne widać mechanizmy, wyuczone zagrania, tak właśnie grają topowe zespoły. U nas tego nie ma. Jest za to dużo przypadku, a przemyślanych zagrań mało. Po co tyle grania z tyłu, w poprzek... Trochę jestem ironiczny, ale tak we dwójkę dalibyśmy radę... Problem jest taki, że nasi zawodnicy gapią się na piłkę, a nie widzą, gdzie jest przeciwnik. Kiedyś jeden z włoskich trenerów powiedział mi, że obrońca ma przede wszystkim patrzeć w oczy przeciwnikowi, jakby był zakochany. Piłka w niektórych sytuacjach nie jest najważniejsza, bo przez takie myślenie my gubimy krycie! Nie wiem, skąd to się bierze, bardzo to dziwne. To jest nie do zaakceptowania, nic więc dziwnego, że po meczu ze Szwecją jestem zły i rozczarowany! Powtarzam: powinniśmy grać czwórką w obronie. Drażni mnie, że w 40-milionowym narodzie nie potrafimy znaleźć lewego obrońcy. 80 procent drużyn narodowych gra czwórką w obronie. A słyszę, że u nas będzie się ustawiać szkolenie pod wahadłowych. Jak można rezygnować z bocznych obrońców?!

A jak powinniśmy zagrać z Rumunią, po tym, co pan widział we wcześniejszych meczach? Odważnie czy raczej zachowawczo?

– To zupełnie nieistotne. Można grać zachowawczo i tracić gole, grać odważnie i ich nie strzelać. Najważniejsze to zachować balans, nie wszyscy z tyłu i nie wszyscy z przodu. A przy gapieniu się na piłkę brakuje potem asekuracji... W ataku u nas to momentami jak w piłce ręcznej. Stoją na obwodzie i podają sobie piłkę wokół pola karnego. To niewiele daje.



Fot. Paweł Andrachiewicz / Press Focus

Chodzi o to, żeby reprezentacja Polski była uśmiechnięta nie przed meczem, ale po nim. Na zdjęciu przed spotkaniem ze Szwedami.

Co jeszcze do poprawy?

– W środku nie widzę piłkarza, który potrafiłby dyrygować. Zieliński to bardzo dobry piłkarz, ale nie dyryguje. Inna sprawa, dajemy przeciwnikowi miejsce, gdzie nie powinien mieć centymetra swobody, czyli przed polem karnym. Nie podoba mi się, że między pomocą i obroną zawsze jest dziura. Tracimy piłkę między 16. a 18. metrem przed polem karnym i robi się problem. Ta strefa musi być zabezpieczona. Drużyna musi umieć reagować na wydarzenia boiskowe, a nasza reprezentacja nie zawsze potrafi. Czasem może nie chce. Nie ma jednak co zachowywać się arogancko wobec teoretycznie słabszych reprezentacji, różnie można na tym wyjść. Jeszcze coś innego, mnie uczono, że im wyżej odbierzesz piłkę, tym lepiej. U nas to momentami wyglądało, jakby zawodnicy tego nie znali, nie wywoływali specjalnej presji na przeciwniku. Gdzie się da, to trzeba grać blisko rywala. Pokazywał to ostatnio Vincent Kompany piłkarzom Bayernu: „Wystaw rękę, ale nie żeby pchać, tylko żeby dokładnie czuć, gdzie jest przeciwnik". Generalnie trzeba od piłkarzy wymagać, a niestety wygląda na to, że nie wszyscy potrafią u nas przejąć odpowiedzialność. Janek nie jest w stanie w trakcie meczu wejść na boisko i pokazać, o co chodzi. Z drugiej strony muszę wspomnieć, że przy wszystkich pokazanych minusach ci zawodnicy zasługują na szacunek, są przecież reprezentantami Polski. Dlatego słowa Kowalczyka o tym, że Kiwior nie umie grać w piłkę, uważam za przekroczenie granicy. To rynsztok!

Powtarzam: powinniśmy grać czwórką w obronie. Drażni mnie, że w 40-milionowym narodzie nie potrafimy znaleźć lewego obrońcy.

Czy powinni być testowani nowi piłkarze, czy powinniśmy się raczej trzymać sprawdzonych?

– Wiadomo, że selekcjoner musi zwracać uwagę na młodzież. Ogólnie to nie ten sam poziom, w dorosłej piłce jest o niebo trudniej. Klopp powołał ostatnio mnóstwo piłkarzy, przemeblował, odmłodził skład, który... przegrał z Grecją. Zmiana nie może odbywać się falą. Jednak co innego jednostki. Czasem śmieszy mnie, gdy o kimś mówi się, że za młody. Powinno liczyć się tylko, czy dobry, czy trener go potrzebuje – to wszystko. W szwajcarskim FC Luzern regularnie występuje utalentowany polski napastnik Daniel Mikołajewski, obserwuję go. 20-latek gra tam na wypożyczeniu z włoskiej Parmy i zbiera znakomite recenzje. Niedawno popisał się spektakularnym hat-trickiem w wygranym 5:1 meczu ligowym przeciwko Grasshoppers Zurych. Potrafi zaskakująco zagrać piłkę, takim zewnętrzniakiem, niczym, bez przesady, Beckenbauer. To jeden z tych, których Janek mógłby sprawdzić. A właściwie – powinien. Wtedy przekonamy się, czy chłopak się nadaje. Z pewnością ma duży talent.

Zawodnicy zasługują na szacunek, są przecież reprezentantami Polski. Dlatego słowa Kowalczyka o tym, że Kiwior nie umie grać w piłkę, uważam za przekroczenie granicy. To rynsztok!

Spotkanie z Rumunią będzie meczem dwóch drużyn mocno ostatnio pokiereszowanych. Rumuni mają własne problemy. Przegrali dwa mecze, z nami wystąpią bez kluczowego napastnika – Louisa Munteanu, który skręcił kostkę przed wylotem do Warszawy. Można się na to oglądać?

– Od czasu, kiedy trenował mnie Hubert Kostka, nie mówię na kostkę – kostka, tylko staw skokowy (uśmiech). Wiadomo, że trzeba przeciwnika obserwować, ale obserwatorów mamy u nas za dużo. Chodzi jednak o to, żeby to przeciwnik musiał się natrudzić, by nam przeszkodzić, żeby zważał na nas. Jako trener takich informacji o urazie w ogóle piłkarzom bym nie przekazywał. To dla meczu nieistotne. Powinniśmy skupić się na tym, żeby rywali zjeść. Ale nie dlatego, że są słabi, że mają jakiś problem, ale dlatego, że to my jesteśmy mocni.

Rozmawiałem o meczu z Januszem Nawrockim. Mówi, że spokój i konsekwencja ciągle mogą nas uratować. Zgodzi się pan z tym stwierdzeniem?

– Absolutnie! Nie ma co mówić w panice. Trzeba racjonalnych metod, a nie mnóstwa dyskusji.

Nie sposób o to nie spytać: wielu chciałoby zmiany selekcjonera już teraz. Czy to mogłoby coś zmienić?

– Jankowi życzę najlepiej. Nie chcę go krytykować, on dostaje za swoje, także często poniżej pasa, ale tak to jest z selekcjonerami – to ich praca, ich odpowiedzialność. Wierzę, że Janek opanuje sytuację, jestem przekonany, że sobie poradzi. Życzę mu, żeby wyłączyć się z tego, co dzieje się teraz wokół kadry i żeby z Rumunią wygrał jak najwyżej. Dajmy mu spokojnie pracować.

Dajmy Jankowi spokojnie popracować. Wierzę, że opanuje sytuację.

Rozmawiał Paweł Czado

Sport 88003c1051

Eliminacyjne niebezpieczeństwo

Postępujący od lat regres reprezentacji Polski w połączeniu z nowymi pomysłami UEFA sprawia, że Biało-czerwoni jeszcze bardziej mogą oddalić się od wielkich turniejów!

REPREZENTACJA

W tej chwili najważniejsza jest Liga Narodów. Miejsce, które zajmie w niej Polska, będzie miało znaczenie dla rozstawienia w eliminacjach Euro 2028 (koszyk drugi czy trzeci) oraz dla zapewnienia sobie ewentualnej furtki awaryjnej na wypadek wpadki w tychże eliminacjach, która pozwoli tak czy siak dostać się do baraży o turniej. Jednak poważny futbol ma to do siebie, że trzeba w nim patrzeć długofalowo, a w tej biało-czerwonej długiej fali mieni się potencjalny... brak możliwości bezpośredniego awansu na mistrzostwa świata 2030! O co chodzi?



Fot. Weronika Marciszek / Press Focus

Michał Skóraś nie rozumie, jak można wygrać wszystkie mecze w eliminacjach, a i tak nie awansować na mistrzostwa świata.

Jak w Lidze Mistrzów

Na początek trzeba przypomnieć o kontrowersyjnej reformie, jaką przeprowadziła w systemie eliminacji UEFA. Obserwować ją będziemy zarówno w kwalifikacjach mundialu 2030, jak i Euro 2032 (co dalej, to się okaże...). Otóż nie będzie już znanych od dziesięcioleci grup, z których ktoś zawsze awansował na turniej, a w których klasyfikowane były wszystkie ekipy kontynentu. Pierwszym, co rzuca się w oczy w reformie, jest podział strefy UEFA na dwie ligi – League 1 oraz League 2. W tej pierwszej o grę na turnieju zawalczy 36 reprezentacji najwyżej notowanych na podstawie Ligi Narodów. W tej drugiej – wszystkie pozostałe. System grania tam wprowadzony przypominać będzie fazę ligową znaną z Ligi Mistrzów, Ligi Europy oraz Ligi Konferencji.

Mówiąc wprost, w League 1 uczestnicy będą podzieleni na trzy grupy po 12 zespołów i każdy zespół zagra tam sześć spotkań – każde z innym rywalem. Najlepsze drużyny każdej grupy awansują bezpośrednio na turniej, te ciut słabsze dostaną się do baraży, a najsłabsze – odpadną definitywnie. Szczegóły podziału miejsc poznamy oficjalnie później, zostało jeszcze trochę czasu.

A co z League 2? Grać w niej będą ci teoretycznie słabsi, którzy mają nie „plątać się" pod nogami mocniejszych. Szkopuł tej sytuacji jest jednak taki, że nie będą one mogły wywalczyć bezpośredniego awansu na mistrzostwa! Tam nagrodą dla najlepszych (możliwe, że tylko trzech) będą tylko i wyłącznie baraże, co wyraźnie utrudnia możliwość zdobycia biletu na turniej. Nawet jeśli ktoś wygra wszystko, nie zapewni sobie udziału w czempionacie. Mecze w League 2 będą odbywać się w formacie podobnym jak w League 1. A co ma do tego Polska?

Panie konduktorze...

Ano to, że istnieje wcale niemałe ryzyko, że Biało-czerwoni... znajdą się w League 2! Zanim jednak to wyjaśnimy, musimy przypomnieć, że UEFA wprowadziła też nowy format Ligi Narodów, jakże kluczowy dla układu uczestników w League 1 i League 2. Kolejna edycja Nations League odbędzie się po Euro 2028, a przed eliminacjami mundialu 2030 (które odbędą się w tej nowej formule). To od jej rozstrzygnięć będzie zależeć, kto w jakiej Lidze się znajdzie. Jej zreformowana twarz zakłada, że nie będzie już czterech Dywizji – lecz trzy: A, B i C (też mają się nazywać „Ligi"). W każdej będzie po 18 ekip, więc jak łatwo się domyślić – 36 reprezentacji, które w eliminacjach MŚ 2030 będą grać w League 1, stanowić będą przedstawiciele dywizji A oraz B. Przedstawiciele dywizji C trafią do League 2 i nie będą mogli awansować bezpośrednio. Wniosek z tego jeden: panie konduktorze, byle nie do Dywizji C!

Trzy scenariusze

Wyniki obecnej odsłony Ligi Narodów nie będą jeszcze miały wpływu na eliminacje. Tam będą liczyły się rezultaty kolejnej odsłony LN. Detale muszą zostać jeszcze potwierdzone przez UEFA, ale można zakładać, że jeśli ktoś w edycji 2028/2029 spadnie do dywizji C – czy to przez baraże, czy bezpośrednio – będzie liczony jako League 2. A jeśli ktoś awansuje wówczas do dywizji B – załapie się do League 1 i będzie miał łatwiej o awans na turniej czy o baraże. Co to oznacza dla Polski?

Załóżmy trzy scenariusze bieżącej edycji Ligi Narodów. Jeśli drużyna trenera Jana Urbana znajdzie się za plecami Szwecji, Bośni i Hercegowiny oraz Rumunii, a następnie przegra baraż o utrzymanie – w edycji 2028/2029 znajdzie się w dywizji C. Będzie więc „na czerwono", czyli pod ryzykiem eliminacyjnej rywalizacji w League 2. Uniknie tego, jeśli w edycji 2028/2029 LN wywalczy awans do dywizji B (reguły owej walki zostaną dopiero doprecyzowane przez UEFA). Na ten moment w dywizji C grają m.in. Albania, Finlandia, Czarnogóra, Słowacja, Wyspy Owcze, Islandia czy Estonia. Scenariusz drugi – Polska utrzymuje się w dywizji B. Wtedy w sezonie 2028/2029, by trafić do eliminacyjnej League 1, również będzie musiała utrzymać się w dywizji B albo, rzecz jasna, awansować do dywizji A. No i scenariusz trzeci – Urban i spółka szokują Europę i jeszcze w tej edycji Nations League awansują do dywizji A. Wówczas na 100 procent będą w eliminacyjnej League 1, bo w edycji Ligi Narodów 2028/2029 w najgorszym wypadku spadną do dywizji B.

Niby to zagmatwane, ale w praktyce – nie aż tak. Po co UEFA wprowadziła takie zmiany? Oficjalnie, by ograniczyć mecze „o nic", by zwiększyć emocje i rywalizacje. Nieoficjalnie – rzecz jasna dla pieniędzy. Dlatego lepiej, aby Polacy nie wywinęli w najbliższej przyszłości niczego głupiego, choć... pewnym tego być na nie można.

Piotr Tubacki

Nowa gwiazda zachorowała

Patrik Walemark zachwycił w meczu z Polską i... opuścił zgrupowanie z powodu infekcji.

SZWECJA

Reprezentacja Szwecji świetnie rozpoczęła zmagania w Lidze Narodów w grupie 4 Dywizji B. Ma na swoim koncie sześć punktów. Niebiesko-żółci najpierw pokonali Rumunię 2:1, a następnie Polskę 3:1. W tym drugim spotkaniu świetnie zaprezentował się Patrik Walemark, czyli piłkarz Lecha Poznań. Dla skrzydłowego z ekstraklasy był to pierwszy mecz w wyjściowej jedenastce (z Rumunami zadebiutował w kadrze i dostał niecały kwadrans). 24-latek nie wyglądał jednak, jakby dopiero wprowadzał się do kadry Trzech Koron. Walemark dobrze radził sobie z Tymoteuszem Puchaczem, a następnie z Przemysławem Frankowskim. Przede wszystkim jednak stwarzał realne zagrożenie pod bramką Biało-czerwonych.

24-latek swój świetny występ okrasił asystą przy golu Viktora Gyökeresa na 3:1. – Był fantastyczny. Przez cały mecz stanowił zagrożenie – skomentował jego występ selekcjoner Graham Potter, a skrzydłowy znalazł także uznanie w oczach kapitana Victora Lindelöfa. – Zagrał naprawdę bardzo dobry mecz. Pokazał, że zasługuje na to, żeby tutaj być – podsumował środkowy obrońca.

Mistrz Polski z Lechem nie krył emocji po spotkaniu. – To niesamowite uczucie zarówno dla mnie, jak i dla zespołu. Najważniejsze jest jednak sześć punktów po dwóch meczach. Zawsze staram się po prostu robić to, w czym jestem dobry, grać swoją piłkę. W gruncie rzeczy to tylko futbol, więc trzeba po prostu wyjść na boisko i robić swoje – przyznał Walemark, który przeciwko Bośniakom... nie zagra. Skrzydłowy doznał bowiem infekcji i z tego powodu nie wystąpi już w najbliższych spotkaniach. Lech Poznań poinformował, że zawodnik opuszcza zgrupowanie swojej kadry, a gdy tylko poczuje się lepiej, to zacznie przygotowania z Kolejorzem do meczu ze Śląskiem Wrocław. Kibice ze Skandynawii zapewne liczyli na kolejne popisy Walemarka, ale teraz ich nie zobaczą.

Z bardzo dobrej strony w obu spotkaniach pokazał się także Gyökeres. 28-latek pełni rolę rezerwowego w Arsenalu, przez co mało gra, ale nie stanęło to na przeszkodzie, żeby popisał się swoimi umiejętnościami. Snajper zdobył po jednym golu w obu meczach. Pod nieobecność będącego w formie Alexandra Isaka z Polską to właśnie Gyökeres musiał wziąć na swoje barki większą odpowiedzialność w ataku. – Jeśli powiem Viktorowi, żeby odpoczął w następnym meczu, to urwie mi głowę. Oczywiście, przy takiej liczbie spotkań jest ciasno. Ale ważne jest, żeby się zregenerować i być gotowym na kolejny mecz. One jednak sprawiają frajdę, więc nie ma na co narzekać – powiedział selekcjoner, więc można się spodziewać, że 28-latek wyjdzie w pierwszym składzie i będzie chciał podtrzymać dobrą passę.

Bośniacy nie będą jednak bez szans. Kadra Sergeja Barbareza świetnie zaprezentowała się w meczu z Rumunią i zgarnęła trzy ważne wyjazdowe punkty. Smoki przede wszystkim pokazały ofensywne oblicze, na które Szwedzi będą musieli uważać.

Miłosz Cebo



Fot. PAP / EPA

Florian Wirtz w jedną, obrońcy w drugą. Pomocnik Liverpoolu w czystej sytuacji strzelił gola.

Do trzech razy sztuka

Reprezentacja Niemiec w końcu wygrała pod wodzą Jürgena Kloppa, a Serbowie mogą się cieszyć, że przegrali tylko 0:2.

Nowy selekcjoner szybko przekonał się, że wyprowadzenie narodowej drużyny naszych zachodnich sąsiadów z kryzysu wcale nie będzie łatwym zadaniem. 59-latek po dwóch spotkaniach wciąż czekał na pierwsze zwycięstwo w nowej roli. Jego drużyna zremisowała z Holandią i przegrała z Grecją. Wszystko zmieniło się w czwartek.

Przed meczem okazało się jednak, że limit nieszczęścia wciąż nie został wykorzystany i urazu podczas treningu doznał Nico Schlotterbeck. Filar defensywy Borussii Dortmund opuścił już zgrupowanie.

W końcu zwycięsko

W starciu z Serbią Klopp zdecydował, że w bramce zagra Jonas Urbig. Dla zawodnika Bayernu Monachium był to debiut w seniorskiej kadrze po latach występów w zespołach młodzieżowych. 23-letni golkiper nie miał jednak za wiele roboty i w swoim pierwszym meczu zachował czyste konto.

Niemiecka reprezentacja z kolei miała wiele problemów z... własną skutecznością. Orły wyraźnie przeważały, stwarzały sobie sytuacje i pracowały na dobrą notę bramkarza Djordje Petrovicia. Sytuacja zmieniła się dopiero pod koniec pierwszej połowy, gdy Florian Wirtz strzelił w słupek, ale dobitka Toma Bischofa była skuteczna. 21-latek strzelił debiutancką bramkę w swoim drugim występie w kadrze (pierwszy w czerwcu 2025 roku).

Po godzinie gry drugiego gola dla Niemców dołożył Florian Wirtz, który swoim przyjęciem piłki zwiódł obrońców i pewnie trafił do siatki. Jürgen Klopp zanotował pierwsze zwycięstwo jako selekcjoner!

Walczyli do końca

Holendrzy pod wodzą nowego selekcjonera, Xaviego Hernándeza rozpoczęli zmagania w Lidze Narodów od remisu z Niemcami i zwycięstwa nad Serbią. Trzecie spotkanie było rywalizacją z nieoczekiwanym liderem tej grupy, czyli Grecją, która wygrała oba spotkania.

W Salonikach gospodarze równie dobrze zaczęli, ponieważ po pierwszej połowie prowadzili 2:0 i był to w pełni zasłużony wynik! Holendrzy byli w szoku, a Xavi już w przerwie dokonał trzech korekt w składzie. Jednak przede wszystkim 46-latek musiał się poważnie rozmówić ze swoim zespołem. Dało to efekt, ponieważ w drugiej połowie to Oranje przejęli kontrolę nad meczem, czego efektem była kontaktowa bramka Virgila van Dijka. Gola na wagę remisu w końcówce meczu zdobył z kolei Tijjani Reijnders i Holendrzy z Grecji wywieźli punkt. Gospodarze za to mogą sobie pluć w brodę, że nie utrzymali korzystnego wyniku.

Miłosz Cebo

Czwartek, 1 października

DYWIZJA A

Grupa 2

Grecja – Holandia 2:2 (2:0)
1:0 – Ioannidis (23), 2:0 – Masouras (45+2), 2:1 – van Dijk (59), 2:2 – Reijnders (89)

Niemcy – Serbia 2:0 (1:0)
1:0 – Bischof (39), 2:0 – Wirtz (61)

1. Grecja	3	7	5:3
2. Holandia	3	5	5:4
3. Niemcy	3	4	3:2
4. Serbia	3	0	2:6

Grupa 4

Dania – Portugalia 2:4 (1:2)
0:1 – Cancelo (13), 1:1 – Damsgaard (23), 1:2 – Ramos (26), 2:2 – Hojlund (53), 2:3 – Vitinha (67), 2:4 – Felix (87)

Walia – Norwegia 2:1 (1:1)
0:1 – Bobb (11), 1:1 – James (38), 2:1 – Williams (48)

1. Portugalia	3	9	7:3
2. Dania	3	3	6:7
3. Norwegia	3	3	5:6
4. Walia	3	3	2:4

DYWIZJA B

Grupa 3

Irlandia – Austria 2:2 (2:0)
1:0 – Parrott (12), 2:0 – Parrott (45. karny), 2:1 – Prass (72), 2:2 – Gregoritsch (77)

Izrael – Kosowo 0:0

1. Austria	3	7	8:4
2. Kosowo	3	4	2:3
3. Irlandia	3	4	5:3
4. Izrael	3	1	1:6

DYWIZJA D

Grupa 1

Malta – Gibraltar 1:1 (0:0)
1:0 – Mbong (53), 1:1 – Scanlon (61)

1. Malta	2	4	3:2
2. Gibraltar	2	2	1:1
3. Andora	2	1	1:2

Grupa 2

Azerbejdżan – Liechtenstein 0:0

1. Litwa	2	4	3:1
2. Azerbejdżan	2	2	1:1
3. Liechtenstein	2	1	0:2

Skromnie, ale zwycięsko

Francuzi mało strzelają, ale przede wszystkim nie tracą bramek. Czy podobnie zagrają w starciu z Włochami?

Zinedine Zidane w bardzo dobrym stylu zastąpił Didiera Deschampsa. 54-latek swój debiut jako selekcjonera okrasił zwycięstwem 1:0 nad Turcją, żeby kilka dni później takim samym rezultatem wygrać z Belgią. Les Bleus mają przede wszystkim problemy ze skutecznością i widać to było zwłaszcza w drugim spotkaniu. Decydującego gola dopiero w 88 minucie strzelił Michael Olise. – Uwielbiam go. Absolutnie uwielbiam takich piłkarzy. On jest talentem. Czystym talentem – mówił o 24-latku po meczu Zidane.

Wzajemne pochwały

Selekcjoner Trójkolorowych postawił podczas zgrupowania na zbudowanie więzi ze swoimi zawodnikami, których publicznie komplementuje. 54-latek może się także cieszyć z gry obronnej swoich zawodników. Francuzi nie stracili jeszcze bramki i generalnie nie dopuszczają rywali do zbyt wielu sytuacji. W obu spotkaniach na środku obrony zagrał Maxence Lacroix. – Bardzo chciałbym grać z zawodnikiem takim jak on, kiedy sam byłem piłkarzem. Prawdziwy kozak. Posyła niesamowite podania, a do tego doskonale wie, jak poruszać się bez piłki – chwalił swojego piłkarza Zidane.

Sami zawodnicy także czują, że współpraca na razie układa się perfekcyjnie. – Podoba mi się to, jak jest blisko nas, piłkarzy. Jest bardzo przejrzysty i szczery. W ogóle się nie boi, kiedy przychodzi czas, aby grać młodymi zawodnikami – mówił 21-letni Jeremy Jacquet, dla którego mecz z Belgią był debiutem w kadrze.

Z kolei innych Zidane zadziwił niesamowitymi umiejętnościami piłkarskimi na jednym z treningów przed meczem z Włochami. – Zaszokowały mnie jego techniczne umiejętności. W ogóle nie stracił formy. Zobaczenie tego osobiście robi nawet większe wrażenie, szczególnie biorąc pod uwagę jego wiek. Pozwolił mi na więcej swobody w grze, a to dodało mi pewności siebie. Sam był pomocnikiem, więc słucham wszystkiego, co mówi. Wiele mogę się od niego nauczyć. Często doradza mi w kwestii ustawienia na boisku, daje mi bardziej odpowiedzialne zadania – przyznał pomocnik Romy, Manu Kone.

Kolejny sprawdzian

Po przegranej 0:2 z Belgią Roberto Mancini dokonał aż ośmiu zmian w wyjściowym składzie reprezentacji Włoch. Rotacja zdała egzamin perfekcyjnie, ponieważ Azzurri pokonali na wyjeździe Turcję 4:1. 61-latek był zadowolony z postawy zespołu, ale od razu zaczął się koncentrować na spotkaniu z Francją. – Musimy szybko przestawić się na następny mecz i odzyskać siły. Mamy w domu wypoczętych zawodników i spróbujemy wywalczyć dobry wynik w Paryżu – powiedział szkoleniowiec.

Azzurri muszą być gotowi na bój na wypełnionym po brzegi Stade de France. Bilety na to spotkanie rozeszły się miesiąc temu w niecałe 24 godziny.

Obie reprezentacja mierzyły się ze sobą w Lidze Narodów w 2024 roku. Wtedy pierwsze spotkanie wygrali Włosi 3:1, żeby w rewanżu takim samym rezultatem przegrać.

Miłosz Cebo

Piątek, 2 października

DYWIZJA A

Grupa 1

Belgia – Turcja (20.45)
Francja – Włochy (20.45)

1. Francja	2	6	2:0
2. Belgia	2	3	2:1
3. Włochy	2	3	4:3
4. Turcja	2	0	1:5

DYWIZJA B

Grupa 2

Ukraina – Irlandia Północna (20.45)
Węgry – Gruzja (20.45)

1. Irlandia Północna	2	4	1:0
2. Ukraina	2	4	1:0
3. Węgry	2	1	0:1
4. Gruzja	2	1	0:1

DYWIZJA C

Grupa 2

Cypr – Armenia (18.00)
Łotwa – Czarnogóra (18.00)

1. Czarnogóra	2	6	5:3
2. Armenia	2	3	4:3
3. Cypr	2	1	1:2
4. Łotwa	2	1	0:2

Grupa 3

Kazachstan – Mołdawia (16.00)
Wyspy Owcze – Słowacja (20.45)

1. Słowacja	2	6	4:1
2. Wyspy Owcze	2	2	2:2
3. Kazachstan	2	1	2:3
4. Mołdawia	2	1	1:3

Sport 88003c1051

Uzależnieni od zwycięstw

W historii jakichkolwiek eliminacji chyba nie było takiej sytuacji, aby mieć dziewięć wygranych i wciąż nie być pewnym awansu – mówi trener Jerzy Brzęczek i trudno się z nim nie zgodzić. Młodzieżówka gra świetnie, ale jeszcze nie postawiła kropki nad „i”.

REPREZENTACJA U-21



Fot. Marcin Bulanda / Press Focus

Jerzy Brzęczek okazał się wybornym dyrygentem reprezentacji U-21.

Wczasach, gdy pierwsza reprezentacja nie potrafi wygrać od pięciu spotkań, mundial był dla nas jedynie telewizyjnym doznaniem, a drużynom klubowym w Lidze Europy jest zdecydowanie trudniej niż w Konferencji, kadra U-21 jest przyjemną odtrutką. Powierzona Jerzemu Brzęczkowi drużyna od początku eliminacji do EURO 2027 w Serbii i Albanii radzi sobie wybornie i w dziewięciu meczach nie straciła choćby punktu. Jednak z racji tego, że Włochom idzie niewiele gorzej (przegrali tylko z nami), wciąż nie możemy być pewni przepustek na Bałkany. Wprawdzie awans oprócz zwycięzców grup wywalczy również najlepsza z drugiego miejsca, ale tu silną konkurencję stanowi dla nas grupa F, gdzie łeb w łeb idą Niemcy oraz Grecy (przegrali tylko pomiędzy sobą). Wydawało się, że Biało-czerwoni będą świętować już w czwartkowy wieczór bez wychodzenia na boisko. Do 95 minuty w starciu Armenii z Italią utrzymywał się bowiem bezbramkowy remis. Wtedy jednak nadzieje Włoch na pierwszej miejsce do poniedziałku przedłużył Alphadjo Cisse.

Zaczęli wygrywać z marszu

Gdzie leży tajemnica sukcesu drużyny Brzęczka, która po objęciu przez niego funkcji (8.08.2025) nie zagrała nawet jednego sparingu, od razu (a konkretnie od wygranego 3:0 meczu z Macedonią Północną na stadionie Cracovii 5 września ubiegłego roku) rozpoczynając marsz od zwycięstwa do zwycięstwa w eliminacjach młodzieżowego EURO? - Model gry, który zaprezentowaliśmy jako sztab od pierwszego spotkania, zawodnicy od razu zaakceptowali i to funkcjonuje. Dzięki temu jesteśmy w stanie dość szybko wprowadzać nowych zawodników w nasze ramy taktyczne. Bez umiejętności, inteligencji i talentu tych zawodników ciężko byłoby to zrobić. Ci chłopcy potrafią jednak od razu realizować to, co sobie zakładamy. Jestem dumny, że mam przyjemność być w szatni z ludźmi o takim nastawieniu, poświęceniu i potencjale – nie może się nachwalić swoich podopiecznych szkoleniowiec.

Nie ma mowy o przypadku

W środowym starciu ze Szwedami (3:0) wielką rolę odegrali debiutanci, którzy zdobyli wszystkie gole, pierwsze dwa Bartosz Mazurek z Salzburga, a ustalającego wynik Daniel Bąk z Korony Kielce. - Nie mogłem sobie wymarzyć lepszego wejścia do tej drużyny, ale tu nie ma żadnego przypadku. Ta reprezentacja od początku pokazuje, że jest w niej olbrzymi potencjał. To jest wielka przyjemność grać w tej drużynie, na zgrupowanie przyjeżdża się z uśmiechem na ustach. Mamy wspólny cel i ogrom jakości w drużynie – mówił nam 19-latek, który latem przeszedł z Jagiellonii do austriackiego potentata za 6 mln euro. Czy w tej kadrze można uzależnić się od wygrywania? - Można tak powiedzieć. Jak wygrywasz dziewięć razy z rzędu, to nie może być inaczej, tu nie ma mowy o żadnym przypadku. To zasługa tego sztabu, selekcjonera, ale też wszystkich piłkarzy, którzy trzymają koncentrację w każdym momencie. Cieszymy się, ale przed nami ostatni mecz, który trzeba wygrać – dodał Mazurek.

Nie będzie kalkulacji

Remis w poniedziałkowym meczu w Pescarze definitywnie i ostatecznie zapewni awans naszej drużynie, ale Brzęczek zapewnia, że nie ma mowy o kalkulacji, a jego zawodnicy pójdą po pełną pulę. – Chcemy wygrywać wszystkie mecze. Lecimy do Włoch i chcemy tam skonsumować taki pyszny deser, podchodząc z pełnym szacunkiem do ich drużyny. Mają niesamowity potencjał, piłkarzy na bardzo wysokim poziomie, możliwości i widać, że są w swoim optymalnym składzie. Do tego będą na pewno podrażnieni porażką w Szczecinie – chwali reprezentację Italii Brzęczek. - Już raz Włochów pokonaliśmy i uważam, że jesteśmy w stanie to powtórzyć. Nasz potencjał pozwala na to, aby jechać do Pescary po wygraną, nie będziemy kalkulować na remis – dodaje Dawid Drachal. Pierwszy gwizdek w poniedziałkowym meczu o godzinie 18:15. Naszą przewagę nad rywalem powinno być to, że mieliśmy jeden dzień odpoczynku dłużej. Polacy do Włoch wylatują w sobotę.

Mariusz Rajek

Grupa E

1. Polska	9	27	26:2
2. Włochy	9	24	26:5
3. Czarnogóra	9	11	12:15
4. Szwecja	9	10	10:22
5. Macedonia Płn.	9	7	8:18
6. Armenia	9	0	4:24

1 października: Armenia – Włochy 0:1, Macedonia Płn. – Czarnogóra 1:1. 5 października: Włochy – Polska, Szwecja – Macedonia Płn., Czarnogóra – Armenia

KOMENTARZ „SPORTU”



Mariusz Rajek

Ciekawy przypadek Jerzego Brzęczka

Pamiętacie film o takim tytule? Rzecz jasna tam chodziło o Benjamina Buttona, a nie trenera naszej młodzieżówki. To historia niezwykłego człowieka, który urodził się jako stary, schorowany osiemdziesięciolatek, a z upływem lat zamiast się starzeć, rozpoczął proces młodnienia.

Losy Brzęczka jako trenera układały się bardzo różnie. Rozpoczął od Rakowa, czyli miejsca, w którym zaczęła się jego piłkarska przygoda, do tego w trudnym czasie, gdy celem było przetrwanie, a nie marzenia o ekstraklasie. Brzmi bardziej jak końcowa misja, zwieńczenie, emerytura trenerskiej drogi, nieprawdaż? Potem były Lechia, GKS Katowice i Wisła Płock. Biorąc pod uwagę, że żaden z klubów nie był topową marką nawet na krajowym podwórku, ani nigdzie nie odniósł spektakularnego sukcesu, powierzenie mu pierwszej reprezentacji przez Zbigniewa Bońka w lipcu 2018 roku odbierano jako kuriozalne i niezrozumiałe. Jeszcze bardziej irracjonalne było jednak zwolnienie go przez tego samego prezesa PZPN na początku 2021 na pół roku przez pandemicznym EURO, na które sam awansował!

Po roku przerwy za namową Kuby Błaszczykowskiego podjął się misji uratowania Wisły Kraków i... poległ całkowicie. To prawdopodobnie była najgorsza decyzja Brzęczka w karierze trenerskiej. Po blisko trzech latach niebytu odrodził się jak Feniks w kadrze U-21 i teraz wymieniany jest jako główny kandydat do zastąpienia Jana Urbana. Czy wróci do kadry na białym koniu, niemalże jako zbawca i uratuje całą polską piłkę, choć wydawał się być już trenersko pogrzebany? Doprawdy, ciekawy to przypadek. Przypadek Jerzego Brzęczka.

Za dobrą grą idą wyniki

Rozmowa z **Danielem Bąkiem**, napastnikiem Korony Kielce

Wynik był już rozstrzygnięty, ale chyba dużo radości sprawił panu ten gol na 3:0?

– Nie ukrywam, że cały czas trzymają mnie duże emocje po tym debiucie. Przed wejściem trener Jerzy Brzęczek powiedział, że mi ufa i że ma takie przeczucie, że strzelę bramkę. Pozostało mi tylko wejść na boisko i strzelać.

Stres był?

– Bardziej taka ekscytacja i adrenalina. Przy bramce zachowałem instynkt strikera. Widziałem, że Marcel Krajewski oddawał dość silny strzał, instynktownie poszedłem na bramkarza, bo wcześniej już zauważyłem, że „wypluwa” piłki i faktycznie odbił mi pod nogi.

Czujecie się mocni jako drużyna? Ona się szybko zmienia, pojawia się wielu debiutantów, ale nie zmienia się jedno – cały czas wygrywacie.

– Bardzo! Do Włoch jedziemy po wygraną bez względu na to, czy będziemy mieli już zapewniony awans, czy jeszcze nie. Szczególnie te debiuty mnie cieszą jako chłopaka, który jeszcze przed chwilą grał w kadrze U-20. Takie uznanie od trenera bardzo dużo daje. Za naszą dobrą grą idą wyniki i mam nadzieję, że za chwilę przypieczętujemy ten awans.

Różnice między U-20 a U-21, które od razu rzucają się w oczy?

– Tak na gorąco ciężko powiedzieć, ale nie był to aż tak duży przeskok, bo od strony taktycznej to wygląda podobnie. Na pewno w U-21 są bardziej jakościowi piłkarze, piłka chodzi trochę szybciej.

To niesamowite, że w momencie, gdy rozmawiamy, formalnie nie macie awansu mimo samych zwycięstw przed ostatnim meczem eliminacji! Tak szczerze chyba nie wyobrażacie sobie jednak, aby nie awansować na EURO 2027? Czujecie już tę ekscytację?

– Oczywiście, że bardzo chciałbym zagrać na takiej imprezie, tym bardziej, że to byłby mój debiut. Stawiam sobie taki cel, a jako drużynie nie pozostaje nam nic innego, jak wygrać w poniedziałek z Włochami, żeby nikt nie miał wątpliwości, kto był najlepszy w tej grupie.

Na koniec wróćmy na chwilę na krajowe podwórko. Na ile pomogła panu gra w Zniczu Pruszków, gdzie dostał pan możliwość, żeby się wypromować?

– Na pewno nabrałem tam dużego doświadczenia, grając z Radkiem Majewskim czy Jarosławem Jachem. Mieliśmy tam świetną ekipę i bardzo żałuję, że nie udało



się nam utrzymać w I lidze. Ten instynkt, który teraz mogę pokazywać w ekstraklasie, zdobyłem właśnie w Pruszkowie.

No to ekstraklasą zakończmy. Korona dokonała w tym sezonie wręcz spektakularnych transferów. Czujecie, że gracie o coś dużego w tym sezonie?

– Tak, te transfery były świetne. Mamy mocną ekipę, którą fajnie poukładał trener Jacek Zieliński. Chcemy się bić o najwyższe cele, bo po to wychodzi się na boisko.

Rozmawiał Mariusz Rajek

Sport 88003c1051

Wielka futbolowa scena

Rozmowa z **Philippem Schulze**, bramkarzem Górnika Zabrze

Jak to się stało, że trafił pan do Górnika?

- Pierwszy kontakt był w marcu, pod koniec miesiąca. Z tego, co słyszałem, klub szukał bramkarza w miejsce Marcela Łubika (był wypożyczony z niemieckiego FC Augsburg – przyp. red.). Skontaktował się z nami, z moim menedżerem i ze mną, Bjorn Ganser, szef skautingu Górnika. Powiedział, że „obserwują mnie od roku i widzą dla mnie miejsce w klubie". Rozmawialiśmy u mnie w domu przez trzy godziny. Przedstawił mi cały projekt Górnika, byłem pod wrażeniem. Inna rzecz to chciałem wyjechać z Niemiec, spróbować czegoś za granicą, więc tę sytuację z mojej perspektywy oceniłem jako win-win. Po pierwszym spotkaniu powiedziałem mojemu menedżerowi, że przejście do Zabrza to krok we właściwą stronę.

Jaka była pana sytuacja w występującym na trzecim poziomie rozgrywkowym Verlu? Był pan tam wypożyczony z Wolfsburga?

- W pierwszym sezonie gry tak, byłem wypożyczony. Potem stałem się zawodnikiem Verlu. Klub chciał mnie sprzedać ze względu na finanse, żeby zarobić na transferze. Verl to nieduży klub, musi polegać na sprzedaży graczy, żeby mieć pieniądze. Dla nich to także była sytuacja win-win, bo już mieli bramkarza na moje miejsce, więc nie było problemów z odejściem do Górnika.

Dlaczego chciał pan wyjechać z Niemiec? To przecież znacznie większy piłkarski rynek niż Polska. Do tego jest pan młody, ma pan 23 lata.

- Chciałem spróbować czegoś innego w nowym miejscu, do tego poznać nowy kraj, ludzi, kulturę. Poza tym (śmiech)... moja dziewczyna jest z Polski, z Opola. Nazywa się Celine. Trzecia liga w Niemczech to niezły poziom, ale Górnik, wiadomo, jeszcze wyższy, więc to dla mnie krok do przodu. Jestem otwarty na nowe miejsca, a jeszcze telefon od Lukasa Podolskiego – to było coś.

Wiedział pan wtedy, pod koniec poprzedniego sezonu, że będzie w Górniku golkiperem numer 1?

- Z tego, co mówili ludzie z klubu, wiedziałem, że jeśli dalej będę grał tak, jak grałem, to będę numerem 1.

Ja widzę to tak: przechodzi pan z trzecioligowego klubu niemieckiego do zespołu, który gra w eliminacjach Ligi Mistrzów! To nawet nie krok, a pięć kroków do przodu. Ogromny przeskok!

- Zgadza się. Trzeba sobie ufać, wierzyć sobie, tak do tego podchodzę. Można się było pokazać na wielkiej futbolowej scenie, jak w Stambule z Fenerbahçe czy z Monaco. To było coś.

Jest pan bardzo pozytywnie nastawioną do życia osobą...

- Tak powinno się do niego podchodzić. Mnie bardzo się tutaj podoba! Świetni ludzie, jedzenie, kultura. Wszystko dla mnie jest top i jestem zadowolony, że trafiłem do Górnika.

A osoba właściciela klubu Lukasa Podolskiego miała jakiś wpływ na podjęcie decyzji co do przenosin do Zabrza?

- Bardzo duży. Masz kogoś, kto mówi po niemiecku, kto wszystko ci wyjaśnia, pomaga. Jest obok boiska.

Pochodzi pan z Neustadt koło Hannoveru, prawda?

- Tak, to niewielka miejscowość.

Sprawdziłem listę znanych osób stamtąd i jest na niej kilku piłkarzy. Kojarzy ich pan?

- To musi mi pan powiedzieć, bo nie znam ich (śmiech). Znam tylko jednego, Nicolasa-Gerrita Kuhna, który występuje w Borussii Mönchengladbach.

Czym się pan zajmuje poza boiskiem? Hobby, zainteresowania?

Wszystko, co jest związane ze sportem, z piłką – koszykówka, tenis, padel... Lubię też gotować. Spędzać czas z przyjaciółmi.

Gdzie mieszka pan na Górnym Śląsku?

W Katowicach. Od piłkarzy Górnika słyszałem, że pracujesz w Zabrzu, a mieszkasz w Katowicach. Może to prawda (śmiech).

Przejdźmy do konkretnych meczów. Dopiero w Krakowie, w spotkaniu z Cracovią, zanotował pan zero z tyłu. Wcześniej tak nie było, a zdarzały się błędy, jak z GKS-em Katowice, Wisłą Kraków, w Monaco. Jak pan radzi sobie z gorszymi momentami i z krytyką?

A kto mnie krytykuje?

Kibice, eksperci...

Tutaj powinno się rozmawiać z ludźmi ze sztabu, z klubu. Ich głos jest dla mnie najważniejszy i wiążący. Możesz mieć prawo do oceny, krytyki, ale czasami nie rozumiesz pewnych rzeczy, które się dzieją. My, piłkarze, odbieramy to inaczej. Dla mnie najważniejsza jest opinia pierwszego trenera czy szkoleniowca bramkarzy. Z ich opiniami i ocenami muszę się liczyć. Nie boję się pomyłek, błędów. One się przecież zdarzają każdemu. Ja wciąż się rozwijam, mam 23 lata. Jak popełnisz błąd, to OK, trzeba wyciągnąć wnioski i iść do przodu w kolejnej grze. Tak do tego podchodzę. Każdy twój mecz to nowa szansa, a moją odpowiedzią na mecz w Katowicach było zero w kolejnym spotkaniu z Cracovią. To, że nie tracimy bramek, to zasługa nie tylko moja, oczywiście, ale całego bloku obronnego, kolegów, którzy grają przede mną.

Najbardziej spektakularny moment podczas pobytu w Górniku? Jakaś interwencja, mecz?

- Hmm... Wskazałbym na spotkanie z Fenerbahçe na wyjeździe i drugą połowę, kiedy zaliczyłem dwie dobre obrony. Wiadomo, to był specjalny mecz, bo europejskie puchary, komplet na trybunach, gorąca atmosfera. Ekstraklasa? Dobra interwencja po strzale z wolnego w meczu ze Śląskiem. Takie momenty pomagają. Zdobyliśmy trzy punkty i czujesz, że pomogłeś drużynie.

Pana cele na pobyt w Górniku, z którym podpisał pan kontrakt do czerwca 2029 roku?

Chciałbym widzieć najlepszą wersję siebie na boisku. W Zabrzu staram się to potwierdzać w każdym kolejnym dniu, na każdym kolejnym treningu. Mamy bardzo dobry sztab, kolegów, z którymi trenuję. Chcę się pokazywać z jak najlepszej strony!

Niemcy to znakomici bramkarze z przeszłości, bo Sepp Maier, Toni Schumacher, Bodo Illgner, Oliver Kahn, Manuel Neuer. Który z nich jest panu najbliższy?

- Idol? Manuel Neuer! Dla mnie to najlepszy bramkarz w światowej piłce. Nie mam co do tego wątpliwości.

Rozmawiał Michał Zichlarz



Fot. Weronika Marciszek / Press Focus

Philipp Schulze jest dumny z tego, że trafił do Górnika.

PHILIPP SCHULZE

- **Data urodzenia:** 29 stycznia 2003 r.
- **Miejsce urodzenia**: Neustadt am Rubenberge
- **Pozycja**: bramkarz
- **Wzrost/waga**: 190 cm/82 kg
- **Kluby**: TSV Luthe, Hannover 96, VfL Wolfsburg, Hallescher FC, SC Verl
- **Sukcesy**: mistrz juniorów z VfL (2019), Puchar Westfalii z SC Verl (2026); na koncie kilka występów w juniorskich reprezentacjach Niemiec, w tym do lat 18

LICZBY PHILIPPA SCHULZE

16
W TYLU meczach zagrał w tym sezonie w górniczych barwach, na 16 możliwych. Dziewięć meczów to ekstraklasa, sześć – europejskie puchary, a jeden Superpuchar Polski.

2
W TYLU spotkaniach zanotował czyste konto. Nie dał się zaskoczyć w wyjazdowych grach w Krakowie z Pasami i przed reprezentacyjną przerwą z Motorem w Lublinie.

Chciałem wyjechać z Niemiec, spróbować czegoś za granicą, więc tę sytuację z mojej perspektywy oceniłem jako win – win.

- Idol? Manuel Neuer! Dla mnie to najlepszy bramkarz w światowej piłce. Nie mam co do tego wątpliwości!

Krytyka? Dla mnie najważniejsza jest opinia pierwszego trenera i szkoleniowca bramkarzy. Z ich opiniami i ocenami się liczę.



Fot. Paweł Bejnarowicz / Press Focus

Niemiecki bramkarz lidera ekstraklasy w interwencji w bezbramkowym meczu w Lublinie.

Sport 88003c1051



Fot. Michał Kędzierski / Press Focus

Jarosław Królewski sam nie wie, jak zakończy się ta sprawa. Na bojkot meczu przez drużynę raczej się nie odważy.

Sektor znowu zamknięty

Zgodnie z zapowiedziami Wisła Kraków, której kibice chcą wybrać się do Warszawy, poprosiła o wyjaśnienia i dostęp do dokumentów Legię, PZPN i Ekstraklasę.

WISŁA KRAKÓW

Aż 39 stron ma odpowiedź krakowskiego klubu na informację Legii Warszawa o zamknięciu sektora gości i powodach takiej decyzji. Wisła uważa, że okoliczności przedstawione przez Warszawian nie stanowią „szczególnie uzasadnionego przypadku".

Żądają wyjaśnień

Reakcja beniaminka Ekstraklasy na zapowiedziane przez Legię wyłączenie trybuny dla przyjezdnych od zaplanowanego na 11 października spotkania z Wisłą miała dwa etapy. Zaczęło się od oświadczenia w mediach społecznościowych Jarosława Królewskiego. Choć są dziś one ważnym medium w kontaktach międzyludzkich, a nawet międzyinstytucjonalnych, odpowiedź musiała przybrać formalną formę. Zamiast porównywania polskiej piłkarskiej rzeczywistości z pracami nad wysyłaniem rakiet na Marsa, pisania o fair play i uczciwości, prawnicy Krakowian musieli wskazać odpowiednie paragrafy. W korespondencji do Legii, PZPN-u, Ekstraklasy, a także do wiadomości pozostałych klubów, które do końca roku zagrają na stadionie przy ul. Łazienkowskiej, Wisła wyraźnie podkreśliła, że podtrzymuje zamówienie miejsc dla zorganizowanej grupy kibiców. Legia przekazała do sprzedaży 1700 biletów, które – według informacji zawartych w piśmie Wisły – zostały wyprzedane w ciągu około pół godziny. Wisła chce wyjaśnienia, czy istnieje dokument służb, w którym rzeczywiście rekomendowano całkowite zamknięcie sektora gości. Wnioskuje również o przekazanie korespondencji dotyczącej decyzji, w tym pisma Zarządu Zieleni m.st. Warszawy, pisma Komendanta Rejonowego Policji Warszawa I, analizy ryzyka oraz dokumentacji dotyczącej prac na stadionie.

Mecz na innym stadionie?

Klub z Krakowa deklaruje gotowość do wypracowania rozwiązania, które pozwoliłoby przyjąć jej kibiców przy zachowaniu wymogów bezpieczeństwa.

Wśród możliwości wymienia wykonanie najpilniejszych prac, zastosowanie rozwiązań tymczasowych, przygotowanie sektora zastępczego, a w razie konieczności także ograniczenie liczby przyjmowanych kibiców. Wisła chce, by sprawą pilnie zajęły się również organy PZPN-u i Ekstraklasy. Wnioskuje m.in. o ocenę zasadności decyzji Legii, wizję lokalną sektora gości oraz sprawdzenie, czy stadion i związana z nim infrastruktura spełniają wymagania licencyjne. W piśmie podpisanym przez Królewskiego jest wyraźnie podkreślone, że do meczu pozostało niewiele czasu. Dlatego Wisła chce, aby rozstrzygnięcie zapadło przed spotkaniem, a nie już po jego rozegraniu. Wskazuje, że późniejsza ocena nie przywróci kibicom możliwości udziału w meczu. Jeżeli nie będzie możliwe bezpieczne przyjęcie kibiców Wisły w Warszawie, klub proponuje rozwiązania awaryjne: rozegranie spotkania na innym stadionie albo, jeśli byłoby to konieczne, przełożenie meczu na inny termin. Podstawowym żądaniem Wisły pozostaje jednak rozegranie spotkania 11 października w Warszawie z udziałem jej kibiców. Klub deklaruje współpracę w tej sprawie z Legią, policją, Ekstraklasą i PZPN-em.

Rewanż za ligę

W środę Królewski pisał, że nie wyklucza radykalnych rozwiązań, ale w tej chwili nie wydaje się, by miał zakazać drużynie udziału w meczu, jeżeli nie zostaną wpuszczeni kibice. Zawodnicy Mariusza Jopa w okrojonym składzie spokojnie przygotowują się w swoim ośrodku w Myślenicach. Dziś o godz. 12 na sąsiadującym z nim stadionie Dalinu rozegrają spotkanie towarzyskie z Piastem Gliwice. 1 sierpnia, w pierwszym wyjazdowym meczu wiślaków po powrocie do Ekstraklasy, podopieczni Daniela Myśliwca po szalonych 90 minutach wygrali 4:3.

Michał Knura

Jest nad czym pracować

Z powracającym do zdrowia Kacprem Smolińskim, ale bez Bartosza Martosza pracują piłkarze Podbeskidzia. W piątek zagrają sparing.

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

Beniaminek przerwę na kadrę rozpoczął od krótkich urlopów, po których zespół trenował na obiektach Pasjonata Dankowice. Przed tygodniem zawodnicy, którzy mają na swoim koncie mniej minut, zostali desygnowani do gry w czwartoligowych rezerwach. Przeciwko Kuźni Ustroń zagrali między innymi Michał Matys, Jan Majsterek, Daniel Pietraszkiewicz, Aleksander Iwańczyk, Wojciech Słomka, Toki Hirosawa oraz Dalibor Takáč, a dwaj ostatni przyczynili się do wysokiej wygranej 8:0, zapisując się na liście strzeleckiej. W drugim zespole nie zagrał jeszcze Kacper Smoliński, ale 25-latek od ponad tygodnia trenuje z zespołem. Środkowy pomocnik pauzował ponad półtora miesiąca z powodu pechowego urazu odwarstwienia siatkówki, do którego doszło w trakcie treningu, gdy przypadkowo został uderzony piłką w głowę.

Problem z golami

Podbeskidzie drugi tydzień przerwy na kadrę kończyło przedpołudniowym treningiem na płycie Stadionu Miejskiego w Bielsku-Białej, a znaczna część zajęć została poświęcona na trening strzelecki oraz kreowanie okazji podbramkowych. Nic w tym dziwnego, bo Górale w ostatnich tygodniach mają problem w kreowaniu i zdobywaniu bramek – w pięciu ostatnich spotkaniach zdobyli zaledwie cztery gole, a aż trzy z nich padły w wysoko zremisowanym spotkaniu z Ruchem Chorzów. Jednego gola na wagę remisu zdołali strzelić w ostatniej kolejce przeciwko Unii Skierniewice, a we wcześniejszych trzech spotkaniach z rzędu – z Puszczą Niepołomice i Polonią Bytom oraz pucharowym ze Stalą Rzeszów – schodzili z boiska bez gola.

Sensacyjni Polacy

Oprócz kontuzjowanych Konrada Forenca, Krzysztofa Kolanki i Oskara Tomczyka w czwartkowych zajęciach nie wziął udziału Bartosz Martosz, który na początku przerwy ligowej udał się na zgrupowanie kadry narodowej. 20-letni ofensywny pomocnik zaliczył udany występ w pierwszym meczu Elite League z Portugalią, w którym zadebiutował w barwach reprezentacji Polski i rozegrał całą drugą połowę. Polacy sprawili niespodziankę i sensacyjnie pokonali wyżej notowanego rywala. Drugie spotkanie biało-czerwoni rozegrali we wtorek z reprezentacją Czech, a „Czołg" wybiegł na murawę w wyjściowym składzie. Polacy odnieśli drugie zwycięstwo z rzędu i z kompletem punktów pewnie liderują w grupie.

Zagraniczny rywal

Martosz po powrocie ze zgrupowania otrzymał od Marcina Włodarskiego kilka dni na potrzebną regenerację i ma być gotowy do treningów z zespołem na początku przyszłego tygodnia, gdy Podbeskidzie rozpocznie mikrocykl przed domowym starciem z Pogonią Siedlce. Nim do tego dojdzie, w piątek zespół zmierzy się w Dankowicach z przedstawicielem zaplecza czeskiej Ekstraklasy – FK Trzyniec. Drużyna z miasta znajdującego się kilkadziesiąt kilometrów od granicy aktualnie plasuje się na odległym piętnastym miejscu w tabeli. W dotychczas rozegranych spotkaniach zanotowała zaledwie jedno zwycięstwo, cztery remisy oraz cztery porażki, tracąc przy tym aż 17 bramek – i nie wydaje się, by była dla Górali przesadnie wymagającym przeciwnikiem. Konfrontacja z czeskim drugoligowcem może być dobrym pomysłem, by popracować nad nowymi schematami i finalizacją sytuacji strzeleckich w warunkach meczowych oraz złapać tak potrzebną pewność siebie przed powrotem do ligowych zmagań.

(gru)



Fot. Krzysztof Dzierżawa / Press Focus

Jewgienij Szykawka to ostatni z Górali, który umieścił piłkę w siatce rywali.

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

APLG Gdańsk - Lech/UAM Poznań, Górnik Łęczna - GKS Katowice - oba w sobotę o 13.00, Śląsk Wrocław - Czarni Sosnowiec, Pogoń Szczecin - Rekord Bielsko-Biała - oba w niedzielę o 12.00, Legia Warszawa - UKS SMS Łódź - niedziela, 17.00, UJ Kraków - Ślęza Wrocław - niedziela, 17.30.

1. Górnik	5	15	16:3
2. Katowice (p)	5	13	19:5
3. Pogoń	6	12	15:7
4. Czarni (m)	4	10	13:3
5. Gdańsk	6	10	8:8
6. Legia (b)	6	9	14:17
7. Kraków	5	7	6:9
8. Lech	5	4	7:14
9. Śląsk	6	3	6:13
10. Rekord	6	3	6:15
11. Łódź	5	2	2:10
12. Ślęza (b)	5	1	4:12

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Red Dragons Pniewy - Legia Warszawa - sobota, 16.00, Rekord Bielsko-Biała - FC Świecie, Śląsk Wrocław - Constract Lubawa, Eurobus Przemyśl - BSF Bochnia - wszystkie w sobotę o 18.00, KKF Motus Kazimierza Wlk. - FC Toruń - sobota, 20.00, Wiara Lecha Poznań - Jagiellonia Białystok - niedziela, 16.00, We-Met Kamienica Królewska - Piast Gliwice - niedziela, 17.00, GI Malepszy Leszno - AZS UŚ Katowice - niedziela, 18.00.

1. Piast	6	18	45:5
2. Eurobus	6	16	28:8
3. Constract	6	15	31:16
4. Rekord	6	12	20:8
5. Świecie	6	12	22:20
6. Bochnia	6	12	20:22
7. Śląsk	6	11	15:12
8. Katowice	6	10	20:20
Poznań	6	10	20:20
10. Legia	6	7	18:20
11. We-Met	6	6	13:19
12. Leszno	6	3	18:29
13. Toruń	6	3	12:23
14. Jagiellonia	6	3	16:34
Kazimierza Wlk.	6	3	16:34
16. Pniewy	6	0	12:36

BETCLIC 2. LIGA

Podhale Nowy Targ - Rekord Bielsko-Biała, Resovia - Avia Świdnik - oba w sobotę o 13.00, Hutnik Kraków - GKS Tychy - sobota, 15.15, Świt Szczecin - Sokół Kleczew - sobota, 16.00, Sandecja Nowy Sącz - Lechia Zielona Góra - sobota, 18.00, Znicz Pruszków - Stal Stalowa Wola - niedziela, 13.00, Górnik Łęczna - Chojniczanka - niedziela, 17.00, Zawisza Bydgoszcz - Olimpia Grudziądz - niedziela, 19.30; Śląsk II Wrocław - Legia II Warszawa przełożony na 14 października.

1. Znicz (s)	9	20	19:10
2. Górnik (s)	9	17	18:9
3. Tychy (s)	9	17	12:6
4. Zawisza (b)	9	16	16:11
5. Rekord	9	16	14:9
6. Hutnik	9	15	16:11
7. Sandecja	9	15	13:8
8. Chojniczanka	9	14	16:14
9. Podhale	9	14	18:17
10. Lechia (b)	9	12	17:15
11. Olimpia	9	12	11:15
12. Stal	9	10	14:17
13. Avia (b)	9	10	12:16
14. Legia II (b)	9	9	18:17
15. Śląsk II	9	9	15:17
16. Sokół	9	8	10:21
17. Świt	9	5	9:23
18. Resovia	9	3	6:18

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA III: Zagłębie II Lubin - Górnik Polkowice - piątek, 12.00, Polonia Nysa - Miedź II Legnica - piątek, 19.00, Sparta Kamienna Góra - Karkonosze Jelenia Góra - sobota, 12.00, Odra Opole - Śląsk II Wrocław - sobota, 13.00, Stilon Gorzów Wlkp. - Barycz Sułów - sobota, 15.00, Carina Gubin - Stal Brzeg - sobota, 19.00, Zagłębie Sosnowiec - Raków II Częstochowa - sobota, 19.00, Warta Gorzów Wlkp. - sobota, 12.00, KS Panattoni Goczałkowice - ROW 1964 Rybnik - sobota, 13.00, Ślęza Wrocław - Karkonosze Jelenia Góra, Stilon Gorzów Wlkp. - Barycz Sułów, Stal Brzeg - Carina Gubin - wszystkie w sobotę o 15.00, Odra Bytom Odrzański - Zagłębie Sosnowiec - sobota, 19.00; Raków II Częstochowa - MKS Kluczbork przełożony na 4 listopada.

1. Sparta	10	23	18:6
2. Odra (b)	10	23	12:4
3. Zagłębie II	10	22	22:12
4. Barycz (b)	10	20	17:11
5. Zagłębie (s)	9	16	14:9
6. Karkonosze	10	15	12:7
7. ROW (b)	10	14	22:18
8. Górnik	10	14	18:17
9. Stilon (b)	10	13	17:14
10. Warta	10	13	10:16
11. Kluczbork	10	12	10:17
12. Miedź II	10	11	23:20
13. Stal (b)	10	11	18:16
14. Goczałkowice	10	11	11:15
15. Raków II (b)	9	9	12:17
16. Polonia	10	8	11:22
17. Ślęza	10	7	15:26
18. Carina	10	5	7:22

4. LIGA ŚLĄSKA

Drama Zbrosławice - Unia Turza Śl., Piast II Gliwice - Szombierki Bytom, Ruch II Chorzów - Decor Bełk - wszystkie w sobotę o 11.00, Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Spójnia Landek - sobota, 12.00, Podlesianka Katowice - Victoria Częstochowa - sobota, 14.00, Ruch Radzionków - Kuźnia Ustroń, MRKS Czechowice-Dziedzice - Polonia Łaziska Górne, Gwarek Tarnowskie Góry - GKS II Katowice - wszystkie w sobotę o 15.00; Przemsza Siewierz - Rozwój Katowice 4:0 (3:0): Skibiński 7, Błaszkiewicz 9, Piątkowski 39, Siwek 51.

1. Unia	10	25	25:6
2. MRKS (b)	10	24	17:7
3. Katowice II (b)	10	22	21:8
4. Ruch II (b)	10	20	18:9
5. Radzionków	10	20	12:4
6. Podbeskidzie II (b)	9	18	24:5
7. Przemsza	11	18	25:18
8. Spójnia	10	18	18:11
9. Polonia	10	15	15:9
10. Drama	10	12	13:12
11. Podlesianka	10	10	15:19
12. Szombierki	9	10	11:16
13. Decor	10	8	11:16
14. Kuźnia	10	8	16:26
15. Piast II	10	7	12:18
16. Rozwój	10	7	12:29
17. Gwarek	9	3	4:15
18. Victoria	10	0	6:49

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Odra Miasteczko Śl. - Jedność Przyszowice - sobota, 13.00, Śląsk Świętochłowice - Sarmacja Będzin, Start Sierakowice - Pilica Koniecpol, Górnik Piaski - Liswarta Krzepice, Zieloni Żarki - Orzeł Miedary, AKS Mikołów - Unia Dąbrowa G., CKS Czeladź - Unia Rędziny - wszystkie w sobotę o 15.00, Zagłębie II Sosnowiec - Gwarek Ornontowice - niedziela, 11.00.

1. Ornontowice	8	21	24:5
2. Koniecpol	8	18	18:14
3. Zagłębie II	8	17	21:11
4. Rędziny	8	16	18:8
5. Czeladź	8	15	19:15
6. Sarmacja (b)	8	14	20:13
7. Miasteczko Śl.	8	13	17:12
8. Piaski (b)	8	13	11:12
9. Krzepice	8	13	11:14
10. Śląsk	8	12	11:14
11. Unia D. G.	8	9	14:13
12. Miedary	8	8	13:15
13. Przyszowice	8	7	9:15
14. Żarki (b)	7	2	8:22
15. Mikołów	7	1	10:20
16. Sierakowice (b)	8	1	4:25

GRUPA II: LKS Tworków - KS Panattoni II Goczałkowice - sobota, 13.30, Błyskawica Drogomyśl - Stal-Śrubiarnia Żywiec, LKS Czaniec - Start Mszana, GLKS Wilkowice - MKS Lędziny, Forteca Świerklany - Pasjonat Dankowice - wszystkie w sobotę o 15.00, BKS Stal Bielsko-Biała - Beskid Skoczów - sobota, 17.00, Rekord II Bielsko-Biała - Pniówek Pawłowice - niedziela, 12.00, Tempo Puńców - Góral Istebna - niedziela, 15.00.

1. Rekord II	8	19	25:9
2. Czaniec	8	19	17:7
3. Goczałkowice II	8	17	29:10
4. Stal-Śrubiarnia	8	17	29:11
5. Tworków	8	15	20:13
6. Drogomyśl	8	14	19:13
7. Mszana (b)	8	14	16:12
8. Puńców (b)	8	12	18:12
9. Wilkowice	8	11	19:22
10. Skoczów	8	9	17:13
11. Lędziny	8	8	10:17
12. Dankowice (b)	8	7	11:19
13. Świerklany	8	6	10:19
14. BKS Stal	8	5	10:22
15. Istebna	8	4	13:22
16. Pniówek (s)	8	0	1:43

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Sośnica Gliwice - Silesia Miechowice - sobota, 11.00, Polonia II Bytom - Burza Borowa Wieś - sobota, 11.15, Concordia Knurów - Carbo Gliwice, Victoria Pilchowice - Tempo Paniówki, Tarnowiczanka Stare Tarnowice - Sparta Zabrze, ŁTS Łabędy - Orzeł Biały Brzeziny Śl., Górnik Bobrowniki Śl. - Olimpia Boruszowice - wszystkie w sobotę o 15.00, Ruch II Radzionków - Walka Zabrze - niedziela, 13.00, Unia Strzybnica pauzuje.

GRUPA II: Lotnik Kościelec - KS Panki - piątek, 19.00, MKS Myszków - LKS Kamienica Polska - sobota, 11.00, Lot Konopiska - Znicz Kłobuck - sobota, 13.00, Warta Kamieńskie Młyny - Liswarta II Krzepice, Jedność Boronów - Promień Glinica, Unia Kalety - Stradom Częstochowa - wszystkie w sobotę o 15.00, Warta Poraj - Sparta Lubliniec - sobota, 15.30, Skra/Amator Częstochowa-Golce - Płomień Lgota Mała - sobota, 16.00.

GRUPA III: Przyszłość Rogów - Sokół Chwałęcie, Ruch Stanowice - Górnik Radlin, Czarni Gorzyce - Unia Racibórz, LKS Krzyżanowice - LKS Nędza, Sparta Żory - Kolejarz Chałupki - wszystkie w sobotę o 15.00, Naprzód Borucin - Dąb Gaszowice, Unia II Turza Śl. - KS Krzanowice, Silesia Lubomia - Naprzód Czyżowice - wszystkie w niedzielę o 15.00.

GRUPA IV: Pogoń Imielin - Ostoja Żelisławice - sobota, 11.00, Niwy Brudzowice - Warta Zawiercie - sobota, 12.00, Górnik Wojkowice - Unia Ząbkowice, Unia Kosztowy - Przemsza Okradzionów - oba w sobotę o 15.00, MKS Siemianowiczanka - Wawel Wirek - sobota, 15.30, Urania Ruda Śl. - Stadion Śląski Chorzów - sobota, 16.00, Górnik Sosnowiec - Cyklon Rogoźnik - niedziela, 14.30, GKS III Katowice - Jastrząb Bielszowice - niedziela, 18.00.

GRUPA V: Rotuz Bronów - Piast Gol Bieruń - sobota, 12.00, Czarni Jaworze - Iskra Pszczyna - sobota, 13.00, ZET Tychy - LKS Bestwina, Iskra Rybarzowice - GTS Bojszowy, KS Bestwinka - Podbeskidzie III Bielsko-Biała, LKS Łąka - JUWe Jaroszowice - wszystkie w sobotę o 15.00, Ogrodnik Cielmice - Fortuna Wyry LKS Wisła Wlk. - LKS Wilamowiczanka - oba w niedzielę o 15.00.

GRUPA VI: WSS Wisła - LKS Ślemień, Podhalanka Milówka - Orzeł Łękawica, LKS Pogórze - LKS Leśna, Victoria Hażlach - GKS Radziechowy-Wieprz, Wisła Strumień - LKS Słotwina - wszystkie w sobotę o 15.00, Bory Pietrzykowice - Cukrownik Chybie, Maksymilian Cisiec - Strażak Dębowiec - oba w niedzielę o 16.00.

(m)



Fot. Piotr Matusewicz / Press Focus

Kacper Kasprzak (z lewej) ma patent na Podhale. W zeszłym sezonie strzelił mu dwa gole.

Zrobił się szpital

Bez gry kontrolnej przerwę w ligowych zmaganiach spędziła ekipa z Cygańskiego Lasu. Przygotowania do meczu z Podhalem jednak zakończyła w kiepskich nastrojach.

REKORD BIELSKO-BIAŁA

Złamania nogi doznał bowiem Denis Potoma. W trakcie środowych zajęć wykonał wślizg i bez kontaktu z rywalem doszło do dramatu.

Zbędne ryzyko

W czwartek 26-latek przeszedł zabieg zespolenia złamanej kostki. Nie wiadomo, jak długo potrwa przerwa Słowaka, ale w tym sezonie z pewnością już nie wróci. Środkowy pomocnik nie był podstawowym wyborem trenera Piotra Tworka, lecz pojawiał się w większości spotkań. Uzbierał łącznie 190 minut, grając głównie w końcówkach. Jedyny pełny występ zaliczył w przegranym 0:3 meczu Pucharu Polski z Sandecją Nowy Sącz. W najbliższym spotkaniu niemal na pewno nie wystąpi Jan Ciućka, a wykluczony z gry wciąż pozostaje Mateusz Broda. Pierwszy pauzuje od kilku tygodni z powodu urazu kolana i jeśli znajdzie się w kadrze, to nikt nie będzie ryzykował jego gry od pierwszego gwizdka. Z kolei Broda leczy kontuzję rozcięgna podeszwowego, jakiej nabawił się w meczu z Avią Świdnik. Przypomnijmy, że od 5 maja poza grą pozostaje pomocnik Wojciech Łaski, który w meczu z rezerwami ŁKS-u doznał zwichnięcia stawu skokowego oraz złamania kości strzałkowej, a będący po poważnej kontuzji kolana środkowy obrońca Konrad Kareta jest wpisywany do składu, lecz występuje głównie w zespole rezerw.

Nagroda za wysiłek

Po trzeciej wygranej z rzędu - 3:0 ze Świtem Szczecin - zespół do zeszłej środy trenował na własnych obiektach, a od czwartku do niedzieli miał wolne. Pauza była o dzień dłuższa niż planowano i była formą nagrody za wysiłek, dobrą grę i cenne punkty. Drugoligowiec w trakcie dwutygodniowej przerwy nie rozegrał sparingu, choć przez moment pojawił się temat konfrontacji z Rakowem Częstochowa. Do starcia z przedstawicielem ekstraklasy jednak nie doszło, bo termin proponowany przez rywali nie odpowiadał zespołowi z Cygańskiego Lasu. W związku z sobotnim (13.00) meczem w Nowym Targu, od poniedziałku Rekord kontynuował mikrocykl głównie w Wapienicy, będącej dzielnicą Bielska-Białej, gdzie znajduje się obiekt BBOSiR, na którym jest sztuczna murawa.

Rywale w formie

Podhale nie wystartowało najlepiej, długo łapało rytm, a w ostatnich tygodniach prezentowało wysoką dyspozycję i w pięciu spotkaniach zanotowało aż cztery wygrane. Do trzech zwycięstw w lidze - z Olimpią Grudziądz (3:1), Sandecją (2:1) i Stalą Stalowa Wola (5:0) - podopieczni trenera Tomasza Kuźmy dołożyli zwycięstwo (3:1) w Pucharze Polski z pierwszoligową Pogonią Grodzisk Mazowiecki. W tym miejscu wspomnieć należy, że w tych spotkaniach Nowotarżanie zdobyli aż 13 bramek, a 4 z nich były autorstwa Marcinho. Brazylijczyk w tym sezonie ma już 7 trafień i jest liderem klasyfikacji drugoligowych strzelców. Cieniem na świetnej dyspozycji Podhala kładzie się ostatni mecz przed przerwą, przegrany na wyjeździe z rezerwami Legii Warszawa, ale w trakcie przerwy zespół z Nowego Targu rozegrał mecz kontrolny z Sandecją i znów błysnął skutecznością, aplikując ligowemu rywalowi cztery gole.

W zeszłym sezonie Bielszczanie kosztem Podhala wzbogacili się o punkt, remisując u siebie 1:1. Pod Giewontem po zaciętym spotkaniu górą byli gospodarze, zwyciężając 3:2.

(gru)

Sport 88003c1051

Sośnica walcząca

Gliwicka „czerwona latarnia" postawiła się krezuskom spod znaku KGHM, w składzie których roiło się od gwiazd i reprezentantek wielu krajów.

LOTTO SUPERLIGA KOBIET

Jeśli można chwalić drużynę po porażce, to z taką sytuacją mamy do czynienia po konfrontacji lubińskich mistrzyń Polski z gliwickim outsiderem, który zaczął sezon z ujemnym saldem 6 punktów i tego bilansu w dotychczasowych spotkaniach nie poprawił nawet o „oczko". Tymczasem gospodynie grające w 9-osobowym składzie plus dwie bramkarki postawiły się drużynie, w której składzie roiło się od reprezentantek wielu krajów, nie tylko Polski, które jeszcze nigdy od powrotu Sośnicy do Superligi, nie pokonały Ślązaczek tak niewielką różnicą bramek.

Dumny trener, kibice przy nadziei

- Jestem dumny z dziewczyn, bo pokazały ogrom charakteru. Przy wszystkich problemach, jakie mamy, przy tym, co się dzieje dookoła nas, w jakim składzie osobowym jesteśmy, naprawdę należą im się mocne brawa. Pokazały, że naprawdę potrafią grać w piłkę ręczną – mówił trener Michał Kubisztal, po raz pierwszy w tym sezonie w pełni zadowolony z postawy swych walecznych podopiecznych.

Kibice też opuszczali halę w nadziei, że po kolejnych meczach będą już w miarę pogodnych nastrojach. - Był to nasz zdecydowanie lepszy mecz niż poprzednie. Gdybyśmy wygrały, byłabym po prostu szczęśliwa – stwierdziła skrzydłowa Natalia Doktorczyk. - Tamte spotkania były dla nas bolesną nauczką, z której wyciągnęłyśmy dobre wnioski. Dlatego w tym meczu było tyle pozytywów. Mam nadzieję, że w kolejnych meczach będzie podobnie. To jest dopiero początek sezonu. Jestem pewna, że jeszcze nie raz pokażemy, na co nas stać.

Co się dzieje z mistrzyniami?

Chwaląc ambitne Gliwiczanki, zastanawialiśmy się, co się dzieje z mistrzyniami Polski. Miedziowe nie tylko przegrały po rzutach karnych mecz o Superpuchar Polski z największymi rywalkami, MKS-em Lublin, ale także aż pięcioma bramkami z KPR-em Gminy Kobierzyce i to na własnym parkiecie. Wymęczone zwycięstwo z MKS-em Gniezno nie poprawiło humorów, a skromna wygrana w Gliwicach też nie. - Coś jest na rzeczy, ale to nie nasz problem – przyznał trener Kubisztal. - Od siebie mogę dodać, że wciąż nie składamy broni, walczymy dalej. Skoro potrafimy z mistrzem Polski walczyć jak równy z równym, to znaczy, że stać nas na dobrą piłkę ręczną. Mam nadzieję, że będzie to dla nas dobry impuls, że dziewczyny uwierzą w to, co robimy. Musimy w każdym meczu wyjść na parkiet i walczyć. To jest istota sportu. Jak sobie to zaszczepimy w głowach, to sprawimy niejedną niespodziankę.

Zbigniew Cieńciała

■ **SPR Sośnica Gliwice - KGHM MKS Zagłębie Lubin 22:27 (10:16)**
SOŚNICA: Glosar, Osowska - Grobelna 4/1, Kozimur 4, Holińska, Gasević 1, Świerczek 6, Doktorczyk 1, Leśniak, Tukaj 3, Szczotka 3. Kary: 6 min. Trener Michał KUBISZTAL.
LUBIN: Zima, Maliczkiewicz - Janas 2, Jakubowska 5, Matieli 1, Drabik 2, Fernandes 4, Grzyb 2, Cesareo 2, Cavo 2, Niakate 2, Bednarczyk 5, Hernandez, Weber, Galińska, Dydek. Kary: 8 min. Trenerka Bożena KARKUT.

1. Kobierzyce	3	9	99:63
2. Lublin	3	9	102:67
3. Piotrków Tryb.	3	9	89:66
4. Lubin	4	9	121:102
5. Gniezno	3	3	80:77
6. Lwów	3	3	80:88
7. Kalisz	3	3	71:91
8. Elbląg	3	3	77:102
9. Radom	3	0	73:101
10. Gliwice	4	-6	93:128

Pozostałe mecze 4. serii - 3-6 października: Elbląg - Lwów - sobota, 18.00, Gniezno - Radom - wtorek, 20.15; Lublin - Kobierzyce przełożony na 30 października, Piotrków - Kalisz przełożony na 31 października.

(mha)

TRZY PYTANIA DO...

MONIKI MALICZKIEWICZ
bramkarki Zagłębia Lubin



1. Jak oceni pani wasz występ przeciwko ostatniej w tabeli Sośnicy?

- Najważniejsze, że wywozimy z Gliwic trzy punkty. To tyle, co mogę powiedzieć.

2. Początek sezonu jest średni w wykonaniu Zagłębia. Co się z wami dzieje?

- Początek faktycznie jest średni. W Gliwicach zagrałyśmy za bardzo chaotycznie, co nie zmienia naszych celów. Za tydzień gramy kolejny mecz, a jeszcze przed przerwą na kadrę czaka nas najważniejszy mecz w tym roku, z Lublinem. Nic się nie stało, bo zapisujemy kolejne punkty za zwycięstwo. Gramy dalej. Na pewno będzie lepiej.

3. Wasze przygotowania optymalnej formy nakierowane są głównie pod europejskie puchary, w których wkrótce zaczniecie rywalizację?

- Puchary? Być może... Ale nie, przygotowujemy się z meczu na mecz. Tym razem zagrałyśmy, jak zagrałyśmy, ale 27:22 to dobry wynik, bo - jak już wspomniałam - najważniejsze w Gliwicach były trzy punkty.

ZC



Fot. PAP / Art Service

Patricia Matieli próbuje się przebić przez mocną obronę Natalii Doktorczyk i Justyny Świerczek.

O koszulki z gwiazdami

KOLARSTWO

Tydzień po zdobyciu w Montrealu srebrnego medalu mistrzostw świata Katarzyna Niewiadoma ma szansę na kolejne trofeum – w mistrzostwach Europy, które rozpoczną się w piątek w Lublanie. Wyścig elity kobiet zaplanowano na sobotę.

Polski Związek Kolarski ogłosił skład 31-osobowej reprezentacji (kobiety i mężczyźni, od juniorów przez orlików do elity) dopiero w czwartek. Jej gwiazdą będzie Niewiadoma, którą w sobotnim wyścigu będzie wspierać aż siedem zawodniczek: Dominika Włodarczyk, Marta Lach, Marta Jaskulska, Karolina Perekitko, Agnieszka Skalniak-Sójka, Nikol Płosaj i Natalia Krześlak.

W kanadyjskiej metropolii Polka wywalczyła w pięknym stylu tytuł wicemistrzyni świata, ustępując na finiszu Holenderce Demi Vollering. Przed rokiem na mecie mistrzostw Europy we francuskiej miejscowości Guilherand-Granges kolejność była taka sama, z tym że Vollering finiszowała samotnie, z przewagą ponad minuty nad Niewiadomą. Obie zawodniczki stoczyły również pasjonującą walkę w tegorocznym Tour de France, zakończonym zwycięstwem Holenderki i drugim miejscem Polki. Vollering zrewanżowała się wtedy naszej reprezentantce za porażkę różnicą czterech sekund w TdF 2024.

Wyścig elity mężczyzn odbędzie się w niedzielę, a w biało-czerwonych koszulkach pojadą Filip Maciejuk, Mateusz Gajdulewicz, Piotr Pękala i Jakub Kaczmarek. Lider polskiej ekipy w MŚ w Montrealu Michał Kwiatkowski planuje w Lublanie udział tylko w sztafecie mieszanej elity oraz w jeździe indywidualnej na czas, która w środę zakończy mistrzostwa.

W reprezentacji Polski nie ma mistrzyni świata z Montrealu w jeździe indywidualnej na czas juniorek Marii Okrucińskiej, którą ze startu wykluczyła kontuzja.

Mistrzostwa Europy w kolarstwie szosowym mają stosunkowo krótką historię. Po raz pierwszy zorganizowano je w 1997 roku w kategorii młodzieżowej (U-23), a pierwsi mistrzowie w gronie elity założyli niebieskie koszulki z żółtymi gwiazdami dopiero w 2016. Od tego czasu nasi reprezentanci zdobyli w tej kategorii w sumie pięć medali – trzy Niewiadoma (srebro w 2016 i 2025 oraz brąz w 2020 – wszystkie w wyścigach ze startu wspólnego) oraz Maciej Bodnar (srebro w 2017 w jeździe indywidualnej na czas) i Daria Pikulik (brąz w 2024 – start wspólny).

Kto powstrzyma lidera?

Hitem 10. kolejki Polskiej Ligi Boksu będzie piątkowy mecz Pomorzanina Boxing Team Toruń z niepokonanym WKB Rushh Kielce.

BOKS

Kielczanie wygrali wszystkie dziewięć spotkań w PLB, ale zwycięstwa w dwóch pierwszych meczach rundy rewanżowej nie przyszły łatwo. Pokonali po 10:8 Królewski Kraków i RTX Golden Team Nowy Sącz, a to ostatnia i przedostatnia drużyna w tabeli. Teraz staną przed dużo trudniejszym wyzwaniem, bo jadą na mecz z Torunianami, którzy mocno wzmocnili skład, pozyskując Michała Jarlińskiego i Jakuba Straszewskiego. W ostatnich dniach poinformowali zaś, że do ich składu dołączyli wicemistrz Europy, Francuz Hugo Grau (65 kg), który w Sofii w ćwierćfinale pokonał naszego reprezentanta, Bartłomieja Rośkowicza, oraz ćwierćfinalista ME w kategorii 80 kg, Austriak Lucky Aimufua (w Sofii wygrał dwie walki). Pomorzanin Boxing Team Toruń wywalczył 10 punktów (5 wygranych, 4 porażki) i zajmuje 5. lokatę, mając realne szanse na podium. Tyle samo mają bowiem na koncie kluby z pozycji 3. i 4., czyli Concordia Knurów i RKB Wisłok 1995 Rzeszów, zaś wicelider - Imperium Boxing Wałbrzych ma 12 pkt.

Piątkowe spotkanie odbędzie się w Pakości w powiecie inowrocławskim. To kolejny występ zespołu z Torunia w tym 5-tysięcznym mieście zlokalizowanym nad Notecią.

Również w piątek Concordia podejmie Królewskiego Kraków, wciąż pozostającego bez zwycięstwa. Jeżeli w składzie Knurowian będą niepokonani w lidze Nikolas Pawlik (55 kg), Damian Durkacz (70 kg) i Oskar Kopera (+90 kg), to Krakowianom trudno będzie o pierwszy ligowy sukces.

Program 10. kolejki.
2 października: Concordia Knurów - Królewski Kraków (17.30), Pomorzanin Boxing Team Toruń - WKB Rushh Kielce (19.30); 3 października: RTX Golden Team Nowy Sącz - CKB Potężnie Ciechocinek (20.00); 4 października: Imperium Boxing Wałbrzych - RKB Wisłok 1995 Rzeszów (17.30, transmisja w TVP Sport).

1. Kielce	9	18	104
2. Wałbrzych	9	12	94
3. Knurów	9	10	96
4. Rzeszów	9	10	80
5. Toruń	9	10	74
6. Ciechocinek	9	8	86
7. Nowy Sącz	9	4	66
8. Kraków	9	0	48

(a)

Sport 88003c1051

Testy prawdy

Czołowe drużyny grają między sobą i zdobycze punktowe będą szalenie ważne.



Fot. Press Focus

Sosnowieccy kibice nadal liczą na skuteczność Ołeksandra Peresunki, który zdobył już sześć goli.

TAURON HOKEJ LIGA

Ledwo co zaczęły się rozgrywki, a już za cztery kolejki skończy się 1. runda sezonu zasadniczego. Każdy z zespołów będzie mógł dokonać bilansu zysków i strat. Zobaczymy jak to się potoczy w najbliższy weekend, bo czołowe drużyny potykają się między sobą. Na razie mamy – nieoczekiwanie - jedną mocno poturbowaną drużynę, ale może być ich więcej.

Megaważne

Przed hokeistami sosnowieckiego Zagłębia, mającymi wysokie aspiracje, ważne spotkania - najpierw wymagający z Unią oraz z Jastrzębiem w Karwinie, a potem wyjazd do Bytomia i u siebie z zespołem z Torunia.

- To niezwykle intensywny czas dla hokeistów i on zadecyduje o miejscu w tabeli po 1. rundzie – mocno podkreśla dyrektor sportowy klubu, Karol Pawlik. - Chcemy jak najwięcej wygrać i z każdego punktu będziemy się cieszyli, bo to buduje morale. Oczywiście, nie jesteśmy do końca zadowoleni z gry drużyny, ale ona dopiero się kształtuje.

Zagłębie maproblemy kadrowe, bo od początku sezonu nie może skorzystać z trzech ważnych graczy: Jeana Dupuy, Joni Pipponena oraz Erki Sepali, ale dostała szansę spora grupa młodzieży.

- Kontuzjowani gracze jeszcze nie wrócą, ale niebawem powinni dołączyć do treningu – wyjawia dyrektor. - A młodzież? Tylko od niej zależy czy wykorzysta swoją szansę. Na razie nie chcę operować nazwiskami, ale z jednych jesteśmy zadowoleni, a z innych nieco mniej, ale proces adaptacyjny trwa i zobaczymy, co z tego wyniknie. Trwa rywalizacja w bramce. Karolus Kaarlehto teoretycznie jest jedynką, ale Maciek Miarka nie rezygnuje, ciężko pracuje i pragnie występować w reprezentacji kraju. Wiemy, jaka jest sytuacja w tabeli i z jakimi problemami borykają się również nasi rywale, jednak całą uwagę skupiamy na naszej drużynie. Teoretycznie trudniejszym rywalem jest Unia, ale nie jest powiedziane, że twardy bój będzie również w Karwinie. Zespół z Jastrzębia jest znany z szalonej ambicji oraz gry obronnej, a potrafi się postawić i wygrać z każdym rywalem.

Cztery najważniejsze

Widok z góry jest niezwykle przyjemny dla kibiców z Torunia, wszak ich pupile prowadzą w tabeli z kompletem punktów. Teraz zagrają najważniejsze mecze w tej rundzie: w Tychach, u siebie z Katowicami, w Sosnowcu oraz z Unią na własnym lodzie.

- To będzie test prawdy i otrzymamy odpowiedź, czego możemy oczekiwać od tej drużyny – twierdzi drugi trener Energi, Łukasz Podsiadło. - Cieszymy się z dotychczasowej postawy zespołu, który został wzmocniony i solidnie przepracował okres letni. Nie ma żadnych tajemnic dotychczasowych wygranych. Na pewno mamy teraz bardziej wyrównane piątki i jesteśmy zadowoleni z postawy młodzieży, bo Artur Fraszko i Michał Cybulski spisują się nadspodziewanie dobrze. Wróżę im ciekawą karierę, o ile nie spoczną na laurach. Niewątpliwie postacią nr 1 jak dotychczas jest bramkarz Roman Kałmykow. Kazach broni z wysoką skutecznością i on nam uratował mecz m.in. w Krakowie. Z Sanokiem u siebie też pokazał klasę i jestem przekonany, że ten zespół z meczu na mecz będzie coraz lepszy. Liczymy na kolejne dobre występy, bo w drużynie panuje doskonała atmosfera.

Zespół z Torunia jest groźny na własnym lodzie, ale na wyjeździe traci na wartości, a ponadto nadal występuje bez Rusłana Baszyrowa, choć już dawno powinien być z zespołem.

- Z Baszyrowem jest niekończąca się historia, bo ma problemy z uzyskaniem paszportu. Oczywiście, że go brakuje, bo przecież wzmocniłby siłę ofensywną. Na razie sondujemy rynek i czekamy na jego przyjazd. Działacze na pewno będą chcieli rozwikłać ten problem. Teraz jednak koncentrujemy się na występie w Tychach. Każda zdobycz będzie nas cieszyła – uśmiecha się Podsiadło – Na wyjazdy, poza Sanokiem, kiedy to ruszamy dzień wcześniej, startujemy wcześnie rano i meldujemy się cztery czasem trzy godziny przed spotkaniem. Podróż daje w kość i trudno się dziwić, że po 1. tercji w Krakowie przegrywaliśmy 0:2. W końcu chłopaki odzyskali właściwy rytm i wygrali (5:3 – przyp. red.).

Szukanie punktów

Nie ma meczów nieważnych, bo przecież każda drużyna pragnie punktować, jednak w najtrudniejszej sytuacji jest beniaminek z Nowego Targu. Natomiast zespół z Jastrzębia gra na miarę swoich możliwości, choć od początku bez kontuzjowanego Jakuba Ślusarczyka, a nie tak dawno urazu doznał Łukasz Nalewajka.

- Przed nami niezwykle wymagający weekend, ale nie mamy nic do stracenia – wyjawia dyrektor sportowy klubu, Leszek Laszkiewicz. - GKS Katowice ma problemy i chcemy ten moment wykorzystać. Musimy szukać punktów w każdym meczu, bo Cracovia też ma swoje aspiracje i nie zapominajmy o Sanoku, który, w moim przekonaniu, będzie grał coraz lepiej. Potem gościmy Zagłębie, a to rywal z kategorii ciężkiej.

Dla Tyszan też wymagający będzie dwumecz z Toruniem oraz Polonią, ostatni sprawdzian przed kolejnym występem w Hokejowej Lidze Mistrzów z Adlerem Mannheim (środa, 19.30).

Włodzimierz Sowiński

WEEKEND NA TAFLACH

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 2 października

TYCHY, 18.00: GKS - Energa Toruń **
SANOK, 18.00: STS Sokół - BS Polonia Bytom
NOWY TARG, 18.00: Podhale - Comarch Cracovia
KATOWICE, 18.30: GKS - JKH GKS Jastrzębie
SOSNOWIEC, 19.00: ECZD Zagłębie - Unia Oświęcim *

Niedziela, 4 października

BYTOM, 17.00: BS Polonia - GKS Tychy
KARWINA, 17.00: JKH GKS Jastrzębie - ECZD Zagłębie Sosnowiec
TORUŃ, 17.00: Energa - GKS Katowice
OŚWIĘCIM, 17.00: Unia – Podhale Nowy Targ *
KRAKÓW, 17.00: Comarch Cracovia – STS Sanok Sokół

* - transmisje internetowe TVP Sport.pl
** - pozostałe transmisje polskiho-kejTV

TAURON LIGA HOKEJA KOBIET

Kojotki Naprzód Janów – Stoczniowiec Gdańsk (sob. 14.30 i niedz. 12.00), Atomówki GKS Tychy - Podhale Nowy Targ (16.15 i 15.30), BS Polonia Bytom - Unia Oświęcim (17.15 i 20.00), Kozice Poznań – Cracovia (17.45 i 15.45)

I LIGA

SMS PZHL Katowice – Stoczniowiec Gdańsk (sob. 18.00 i niedz. 11.00), Naprzód Janów – United Opole (sob. i niedz. 18.00)

MOC DEBIUTANTÓW

NHL

■ Philadelphia Flyers w minionym sezonie w sześciu meczach wyeliminowali Pittsburgh Penguins w 1. rundzie play offu w Konferencji Wschodniej. Jednak inaugurację nowych rozgrywek to Pingwiny rozpoczęły od mocnego uderzenia, wygrywając w Filadelfii aż 7:0 (2:0, 3:0, 2:0), czym wyrównały swój rekord najwyższego zwycięstwa z Lotnikami (podobnie było w meczu, który odbył się 19 marca 1988 r.).
Zawodnicy debiutujący w Pittsburghu pokazali moc. Nicholas Robertson, 25-letni napastnik, przeniósł się z Toronto do Pingwinów i na zgrupowaniu przedsezonowym został desygnowany do ataku z Sidneyem Crosbym (20. sezon w roli kapitana!) oraz Rickardem Rakellem. Było to udane pociągnięcie trenera Dana Musego. Debiutant zdobył dwa gole (8 i 52, w osłab.), a przy pierwszym asystował Crosby, który po meczu komplementował partnera z ataku. Z kolei drugi debiutant, Hendrix Lepierre, który przeniósł się z Washingtonu, zaliczył trafienie (28) i asystę. Ponadto po raz pierwszy Pingwiny reprezentowali obrońcy: Kaeden Korczak (dwie asysty) oraz Declan Carlile (asysta). To był udany początek nowych twarzy w zespole. Ponadto do bramki Dana Vladara (31 obron) posyłali krążek: Ville Koivunen (16), Jewgienij Małkin (26) i Jegor Czinachow (57, oba w przew.) oraz Filip Hollender (31). Łotysz Arturs Šilovs miał 19 skutecznych interwencji i to było jego 3. czyste konto. Z kolei dla Małkina, jednego z weteranów zespołu, był to 100. pkt przeciwko Lotnikom i 534. gol w karierze - awansował na 36. miejsce na liście strzelców wszech czasów.
- Mecz może nie należał do perfekcyjnych, ale mamy udane wejście w sezon - stwierdził trener zwycięzców. - Zespół był w pełni zaangażowany i mamy z tego powodu satysfakcję.
W zupełnie innym nastroju był trener gospodarzy, Rick Tocchet, który stwierdził: - Jeżeli nie wygrywa się ani jednego krążka podczas wznowień i przy bandach, to skutki są fatalne.
Hokeiści z Toronto, po przegranej z Montrealem 2:3, w drugim spotkaniu we własnej hali pokonali New York Islanders 2:1 (1:0, 1:0, 0:1). To było pierwsze zwycięstwo pod kierunkiem Jima Hillera i kibice wiele sobie obiecują po tym sezonie. Ano zobaczymy...
Wyniki: Philadelphia – Pittsburgh 0:7, Toronto – NY Islanders 2:1, Colorado – Los Angeles 8:4.

(ws)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 2 PAŹDZIERNIKA

TVP 1
20.05 Przegląd wydarzeń, 20.25 Piłka nożna: Liga Narodów, studio i mecz Polska - Rumunia (na żywo)

TVP 3
16.25, 19.00, 21.50 Przegląd wydarzeń regionalnych, 22.20 Pierwsza Druga w Trójce - mag. piłkarski

TVP SPORT
16.30 Żużel: 4. runda indywidualnych ME w Pardubicach, 19.45 Pn: LN, studio i Polska - Rumunia (na żywo)

POLSAT SPORT 1
7.00, 13.00 Tenis: ATP w Pekinie, 17.20 Siatkówka: Tauron Liga Kobiet, Netland MKS Kalisz - PGE Budowlani Łódź, 20.35 Pn: LN, Francja - Włochy, 23.30 Mag. LN (na żywo)

POLSAT SPORT 2
4.00 Tenis: ATP w Tokio, 17.55 Koszykówka: PGE Basket Liga, Energa Czarni Słupsk - Legia Warszawa, 20.10 Energa Trefl Sopot - Dziki Warszawa (na żywo)

POLSAT SPORT 3
20.20 Siatkówka: Tauron Liga Kobiet, Uni Opole - Lotto Chemik Police (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 1
20.35 Pn: LN, Węgry - Gruzja, 22.45 Polsat Futbol Cast - mag. (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
17.20 Siatkówka: Tauron Liga Kobiet, MKS Kalisz - Budowlani Łódź, 20.35 Pn: LN, Belgia - Turcja (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 3
6.00 Tenis: ATP w Tokio, 13.00 Golf: Alfred Dunhill Links Championship (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4
17.55 Koszykówka: PGE BL, Czarni Słupsk - Legia Warszawa, 20.10 Trefl Sopot - Dziki Warszawa (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
7.00, 13.00, 5.00 Tenis: ATP w Pekinie, 20.35 Pn: Liga Narodów, Bośnia i Hercegowina - Szwecja, 23.30 Mag. LN (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
6.15, 1.40, 5.45 Motocyklowe MŚ: GP Japonii, 10.00 Tenis: ATP w Tokio (na żywo)

EUROSPORT 1
8.00, 13.30 Snooker: Shenzhen Open, 17.30 Kolarstwo górskie: Puchar Świata w Lake Placid, short track kobiet i mężczyzn (na żywo)

EUROSPORT 2
16.30 Strzelectwo: ME w Malakasie, skeet duetów, 23.00 Golf: Bank of Utah Championship (na żywo)

CANAL+ SPORT
3.00 Sporty walki: ONE Fight Night 48 (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
7.00 Tenis: WTA w Pekinie (na żywo)

CANAL+ SPORT 5
20.00 Dart: World Grand Prix w Leicester (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
6.10, 9.40 Formuła 1: GP Bahrajnu (na żywo)

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Tomasz MUCHA
Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport 88003c1051

Stawka wyrównana jak nigdy

PGE Budowlani Łódź bronią mistrzostwa, w Rzeszowie chcą je odzyskać, wysokie ambicje mają w Bielsku-Białej, Opolu czy Wrocławiu. Nowy sezon zapowiada się arcyciekawie!

Rozgrywki 2026/27 ruszają w piątek. Zainauguruje je starcie beniaminka Netlandu MKS Kalisz z mistrzem Polski PGE Budowlanymi Łódź. Kandydatów do medali jest kilku, a żaden z klubów nie deklaruje walki o utrzymanie się w lidze. Wszyscy celują w grę w play offie, a miejsc jest tylko osiem.

Prezes Metalkasu Pałac Bydgoszcz i były trener reprezentacji Polski, Piotr Makowski, uważa, że o medale będą walczyć oba zespoły z Łodzi oraz DevelopRes. – Budowlani, ŁKS i DevelopRes teoretyczne dysponują najrówniejszymi i najsilniejszymi składami. Z tej trójki zostanie wyłoniony mistrz Polski. Kto nim będzie? Na tę chwilę trudno mi powiedzieć. Pozostała stawka zespołów jest wyrównana. Jestem jednak przekonany, że z tej grupy ktoś zaskoczy, będzie mógł namieszać i może nawet wbić się na podium. Mocne będą choćby #VolleyWrocław oraz BKS ZGO Bielsko-Biała – powiedział.



Fot. Marta Badowska / Press Focus

W Łodzi chcieliby na dłużej zachować puchar za zdobycie mistrzostwa Polski.

Nieoczekiwana zamiana miejsc

W PGE Budowlanych poważnie myślą o obronie tytułu, który zdobyto po 17 latach gry w elicie, a którego brakowało w klubowej kolekcji. Siatkarki dołożyły do tego jeszcze Puchar Polski. – To był najbardziej udany sezon od czasu reaktywacji klubu w 2006 roku. W kraju zgarnęliśmy wszystko, co było do zdobycia. Przepisem na sukces było zbudowanie zgranego zespołu w szerokim znaczeniu tego słowa. To grupa, która świetnie się rozumiała, wspierała na boisku i poza nim. Tytuł wywalczyliśmy właśnie zespołowością, bo przecież w meczach finałowych nie brakowało trudnych momentów, z których dziewczyny przy wsparciu całego sztabu, wychodziły silniejsze – powiedział Marcin Chudzik, prezes łódzkiego klubu.

Latem nie obyło się bez zmian w kadrze. Przede wszystkim z DevelopResem doszło do wymiany rozgrywających. Do Rzeszowa odeszła Alicja Grabka, w drugą stronę powędrowała Katarzyna Wenerska. Sporą stratą jest za to odejście Pauliny Damaske, która postanowiła spróbować sił we Włoszech. Mają ją zastąpić doświadczone Martyna Grajber-Nowakowska, która po sezonie spędzonym w Turcji wróciła do kraju, oraz Aleksandra Kazała. Trenerem pozostał Maciej Biernat, dla którego będzie to już szósty sezon w tej roli. – Jak zawsze zaczynamy sezon z ambicją gry o złoty medal. Zdajemy sobie jednak sprawę, że łatwiej na szczyt wejść, niż się na nim utrzymać. Naszym celem jest gra w finale i obrona tytułu – zadeklarował Chudzik.

Kadrowa rewolucja

Walkę o złoto deklarują także w Rzeszowie, po to przeprowadzono rewolucję kadrową. Z minionego sezonu pozostały jedynie: Holenderki Laura Jensen i Marrit Jasper, Julita Piasecka, Justyna Jankowska i Dominika Pierzchała. Z zespołem pożegnały się m.in. dwie ikony klubu w ostatnich latach, Aleksandra Szczygłowska i Wenerska. Dołączyło dziewięć nowych zawodniczek. Najbardziej znane z nich to Grabka, Weronika Centka-Tietianiec, Aleksandra Gryka czy Amerykanka Taylor Mims, która przez ostatnie dwa sezony grała we włoskim Igor Gorgonzala Novara, gdzie była zmienniczką Rosjanki Tatiany Tołok. – W Rzeszowie to już taka tradycja, że co sezon pojawiają się nowe twarze. W tym roku jest trochę może wyjątkowo, ale jak zaczynam swoją pierwszą pracę od początku, to taki był mój pomysł na ten zespół. Tak chciałam, żeby on wyglądał. W takim sensie, że w kadrze mamy dziewczyny, które przez moje obserwacje w naszej lidze pasowały do mojej koncepcji – mówiła trenerka DevelopResu Jelena Blagojević.

Pod batutą Kowalewskiej

Do grupy pościgowej należą: Uni Opole, ŁKS Commercecon Łódź, BKS ZGO Bielsko-Biała i #VolleyWrocław. Ten ostatni klub dokonał spektakularnych transferów. Dołączyły była reprezentacyjna rozgrywająca Marlena Kowalewska, reprezentantka Niemiec Antonia Stautz oraz uznane Dominika Sobolska-Tarasowa, Anastazja Hryszczuk czy Daria Szczyrba. – Zmian nie jest mało, ale przed poprzednimi rozgrywkami było więcej. Roszady są konieczne i są czymś naturalnym. Chcieliśmy zbudować zespół, który będzie połączeniem młodości z doświadczeniem i wydaje mi się, że to się udało. Bardzo liczymy na Marlenę i Tonię, które mają największe ogranie i powinny być motorem napędowym zespołu. Niemka co prawda miała ostatnio kontuzję, której się nabawiła na Lidze Narodów, ale wraca do zdrowia i może będzie gotowa nawet na pierwszy mecz – zapewnił Jacek Grabowski, prezes #VolleyWrocław.

O sile BKS-u ZGO z kolei mają stanowić Estonka Kertu Laak, Martyna Borowczak i pozyskana latem reprezentantka Holandii Iris Vos. Zmartwieniem działaczy jest natomiast wycofanie się ze współpracy jednego ze sponsorów tytularnych. – Konkretnych informacji w sprawie nowego sponsora nie ma, nadal go poszukujemy. Jednak cele zawsze trzeba sobie stawiać wysokie. Chcielibyśmy walczyć o mistrzowsko Polski, ale zdajemy sobie sprawę, że liga się wyrównała. Inne zespoły się wzmocniły. Reasumując, nasze cele są podobne do tych z minionego sezonu: zajęcie miejsca w gronie czterech najlepszych ekip w kraju zarówno w ekstraklasie, jak i w Pucharze Polski – powiedziała Aleksandra Jagieło, szefowa bialskiego klubu.

(mic)

TAK BĘDĄ GRAŁY

■ Rozgrywki składać się będą z dwóch faz, zasadniczej i play offu. W pierwszej 12 zespołów rywalizować będzie systemem każdy z każdym mecz i rewanż. Za wygraną 3:0 lub 3:1 dany zespół otrzyma 3 punkty, za zwycięstwo 3:2 dwa, natomiast za porażkę 2:3 jeden punkt. Kolejność w tabeli po każdej kolejce ustalana jest według liczby zdobytych punktów. W przypadku ich równej liczby o wyższym miejscu w tabeli decydują: liczba wygranych meczów, wyższy stosunek setów zdobytych do straconych, wyższy stosunek małych punktów zdobytych do małych punktów straconych. Jeżeli mimo zastosowania powyższych reguł nadal nie można ustalić kolejności, o wyższej pozycji w tabeli decydują wyniki meczów rozegranych pomiędzy zainteresowanymi drużynami w danym sezonie.

■ Osiem najlepszych drużyn przystąpi następnie do trzystopniowego play offu i grać będą według miejsc zajętych w tabeli: pierwsza z ósmą, druga z siódmą, trzecia z szóstą i czwarta z piątą. Walka toczyć się będzie do dwóch wygranych meczów ze zmianą gospodarza po każdym z nich.

■ W półfinałach walka będzie się toczyć do dwóch wygranych starć ze zmianą gospodarza po każdym z nich.

■ Rywalizacja o medale - finał i o 3. miejsce – rozgrywana będzie do trzech wygranych, ze zmianą gospodarza po każdym meczu.

■ Przegrani z 1. rundy play offu rywalizować będą o miejsca 5-8. Drużyny wyżej sklasyfikowane po fazie zasadniczej zagrają o miejsca 5-6 (do dwóch zwycięstw), a niżej o 7-8 (mecz i rewanż).

■ Ekipy z miejsc 9-10 po fazie zasadniczej rozegrają dwumecz o 9. miejsce.

■ Drużyna, które po zakończeniu fazy zasadniczej zajmie miejsce 11. kończy rozgrywki na miejscu 11.

■ Drużyna, która zajmie ostatnie miejsce po zakończeniu fazy zasadniczej zostaje zdegradowana do I ligi.

■ Rozgrywki zakończą się najpóźniej 29 kwietnia(data ewentualnego piątego spotkania o złoty i brązowy medal).

WYCINKI Z REGULAMINU

■ Nazwa drużyny może być zmieniona w trakcie sezonu, pod warunkiem uzyskania akceptacji zarządzającego.

■ Mecz powinien rozpoczynać się w godzinach 17.00 – 21.00. Zarządzający może określić inny przedział godzin, w którym powinno dojść do jego rozpoczęcia.

■ Stroje przeciwnych drużyn powinny być kontrastowe. Zespoły grające mecze w roli gospodarza występują w jasnych strojach, drużyna gości gra w strojach ciemnych.

■ Każdy zawodnik obowiązany jest posiadać na koszulce z przodu i z tyłu jeden z numerów od 1 do 99.

■ Natężenie oświetlenia boiska powinno wynosić minimum 1500 luksów.

1. KOLEJKA

Piątek, 2 października

KALISZ, 17.30: Netland MKS – PGE Budowlani Łódź

OPOLE, 20.30: Uni – Lotto Chemik Police

Sobota, 3 października

MOGILNO, 12.00: Sokół & Hagric – Moya Radomka

BYDGOSZCZ, 15.00: Metalkas Pałac – BKS ZGO Bielsko-Biała

Niedziela, 4 października

WROCŁAW, 15.00: #VolleyWrocław – ITA Tools Stal Mielec

ŁÓDŹ, 18.00: ŁKS Commercecon – DevelopRes Rzeszów

TAK BYŁO W POPRZEDNIM SEZONIE

1. PGE Budowlani Łódź
2. DevelopRes Rzeszów
3. Uni Opole
4. BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała
5. ŁKS Commercecon Łódź
6. ITA Tools Stal Mielec
7. Metalkas Pałac Bydgoszcz
8. Lotto Chemik Police
9. Moya Radomka
10. Sokół&Hagric Mogilno
11. #VolleyWrocław
12. EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Maz. (spadek)

NAJCIEKAWSZE TRANSFERY

Imię i nazwisko	obecny klub	poprzedni klub
Alicja GRABKA	DevelopRes Rzeszów	PGE Budowlani Łódź
Katarzyna WENERSKA	PGE Budowlani Łódź	DevelopRes Rzeszów
Alicja GRAJBER-NOWAKOWSKA	PGE Budowlani Łódź	Aydin Belediyespor/Turcja
Wernika CENTKA-TIETIANIEC	DevelopRes Rzeszów	ŁKS Commercecon Łódź
Aleksandra GRYKA	DevelopRes Rzeszów	BKS ZGO Bielsko-Biała
Weronika GIERSZEWSKA	Lotto Chemik Police	Moya Radomka
Olivia SIERADZKA	Lotto Chemik Police	DevelopRes Rzeszów
Marlena KOWALEWSKA	#VolleyWrocław	ZAON Kifsias/Grecja
Antonia STAUTZ	#VolleyWrocław	Allianz MTV Stuttgart/Niemcy
Karolina DRUŻKOWSKA	Sokół & Hagric Mogilno	PGE Budowlani Łódź
Magdalena JURCZYK	ŁKS Commercecon Łódź	LOVB Austin/USA)

MISTRZYNIE POLSKI W XXI WIEKU

2000/01	PTPS Piła	2013/14	Chemik Police
2001/02	PTPS Piła	2014/15	Chemik Police
2002/03	BKS Stal Bielsko-Biała	2015/16	Chemik Police
2003/04	BKS Stal Bielsko-Biała	2016/17	Chemik Police
2004/05	Calisia	2017/18	Chemik Police
2005/06	MKS Muszyna	2018/19	ŁKS Łódź
2006/07	Calisia	2019/20	Chemik Police
2007/08	MKS Muszyna	2020/21	Chemik Police
2008/09	MKS Muszyna	2021/22	Chemik Police
2009/10	BKS Stal Bielsko-Biała	2022/23	ŁKS Commercecon Łódź
2010/11	MKS Muszyna	2023/24	Chemik Police
2011/12	Trefl Sopot	2024/25	DevelopRes Rzeszów
2012/13	Trefl Sopot	2025/26	PGE Budowlani Łódź

Tauron Liga Kobiet

PGE BUDOWLANI ŁODŹ

Adres internetowy: budowlanilodz.pl
Adres e-mail: klub@budowlanilodz.pl
Prezes Marcin CHUDZIK
Trener Maciej BIERNAT – 20.05.1991

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
10.	Katarzyna WENERSKA	9.03.1993	180/65	301
22.	Nadia SIUDA	6.06.2007	178/68	288
	Przyjmujące			
1.	Aleksandra KAZAŁA	12.07.1996	180/78	305
2.	Martyna GRAJBER-NOWAKOWSKA	28.03.1995	180/67	305
6.	Julita MOLENDA	17.06.1999	180/66	305
12.	Rodica BUTEREZ (Rumunia)	25.07.1999	190/70	310
	Środkowe			
4.	Joanna LELONKIEWICZ	9.06.1996	187/70	307
9.	Polina HERASYMCZUK (Ukraina)	23.03.2006	183/71	273
11.	Sasa PLANINSEC (Słowenia)	2.06.1995	184/68	320
71.	Paulina MAJKOWSKA	6.02.1995	185/78	315
	Atakujące			
17.	Maja STORCK (Szwajcaria)	8.10.1998	184/80	306
21.	Iuna ZADOROJNAI (Rumunia)	8.01.2001	190/82	305
	Libero			
16.	Kornelia DROSDOWSKA	30.11.2006	172/55	270
18.	Justyna ŁYSIAK	20.01.1999	172/55	280

PRZYBYŁY

Wenerska (DevelopRes Rzeszów), Grajber-Nowakowska (Aydin Belediyespor/Turcja), Herasymczuk (VK Bukowinka/Ukraina), Molenda (KS Piła), Kazała (ITA Tools Stal Mielec), Zadorojnai (Aris Saloniki/Grecja)

UBYŁY

Bruna Honiorio, Aleksandra Wenerska (obie zakończenie kariery), Paulina Damaske (Il Bisonte Florencja/Włochy), Karolina Drużkowska (Sokół & Hagric Mogilno), Agata Milewska (Lotto Chemik Police), Alicja Grabka (DevelopRes Rzeszów).

DEVELOPRES RZESZÓW

Adres internetowy: www.developres.rzeszow.pl
Adres e-mail: ks@developres.rzeszow.pl
Prezes Rafał MARDOŃ
Trener Jelena BLAGOJEVIĆ (Serbia) – 1.12.1988

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
7.	Martyna ŁAZOWSKA	10.04.2002	180/65	303
21.	Alicja GRABKA	9.05.1998	180/69	292
	Przyjmujące			
2.	Laura JANSEN (Holandia)	18.01.2001	180/72	305
6.	Marrit JASPER (Holandia)	28.02.1996	180/75	300
8.	Julita PIASECKA	25.09.2002	189/66	309
18.	Magdalena BUKOVSKA (Czechy)	28.04.2003	185/84	310
	Środkowe			
1.	Dominika PIERZCHAŁA	11.03.2003	188/73	315
5.	Aleksandra GRYKA	6.02.2000	190/82	315
9.	Weronika CENTRKA-TIETIANIEC	6.09.2000	192/80	325
15.	Justyna JANKOWSKA	5.01.2004	193/71	307
26.	Uliana KOTAR (Ukraina)	26.10.2000	189/84	319
	Atakujące			
10.	Taylor MIMS (USA)	15.08.1997	187/87	321
11.	Mika GRBAVICA (Chorwacja)	8.12.2001	189/78	320
	Libero			
16.	Zuzanna SUSKA	27.06.2005	169/57	280
17.	Karolina PANCEWICZ	4.01.1999	167/68	255

PRZYBYŁY

Grabka (PGE Budowlani Łódź), Suska, Gryka (obie BKS ZGO Bielsko-Biała), Centka-Tietianiec (ŁKS Commercecon Łódź), Pancewicz (Sokół & Hagric Mogilno), Bukovska (Levallois Paris Saint-Cloud/Francja), Kotar (Volley Miluza/Francja), Grbavica (FC Porto/Portugalia), Mims (Igor Gorgonzola Novara/Włochy), Łazowska (#VolleyWrocław).

UBYŁY

Katarzyna Wenerska (PGE Budowlani Łódź), Aleksandra Szczygłowska (LOVB Minnesota/USA), Oliwia Sieradzka (Lotto Chemik Police), Magda Kubas (Sokół & Hagric Mogilno), Taylor Bannister (Olympiakos Pireus /Grecja), Karina Chmielewska (Atlanta Vibe/USA), Laura Heyrman (zakończenie kariery), Switłana Dorsman (LOVB Houston/USA), Nathalie Lemmens (Omaha Supernovas/USA), Nelly Adamczewska (Marsala Volley/Włochy).

UNI OPOLE

Adres internetowy: http://uniopolesa.pl
Adres e-mail: siatkowka@uni.opole.pl
Prezes Maciej KOCHAŃSKI
Trener Bartłomiej DĄBROWSKI - 28.10.1993

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
6.	Wirginia MULKA	22.02.2006	182/89	309
23.	Gabriela MAKAROWSKA-KULEJ	23.01.2000	177/70	295
	Przyjmujące			
8.	Adriana PAWŁYK (Ukraina)	1.01.2000	178/74	300
9.	Daria WIECZOREK	12.03.2008	187/72	310
22.	Sydney PALAZZOLO (USA)	20.10.2003	188/80	305
	Środkowe			
17.	Vasja FILIPOVIĆ (Serbia)	1.01.1992	185/65	320
20.	Katarzyna POŁEĆ	13.02.1989	190/66	306
31.	Natalia KECHER	1.02.2004	192/62	306
	Atakujące			
18.	Katarzyna ZAROŚLIŃSKA-KRÓL	3.02.1987	187/86	316
33.	Iga KĘPA	3.03.2006	187/82	320
	Libero			
10.	Klaudia ŁYDUCH	19.02.2004	171/56	292
30.	Julia PIOTROWSKA	30.01.2007	174/67	294

PRZYBYLY

Pawłyk (VK Bukowinka/Ukraina), Wieczorek (SMS PZPS Szczyrk), Palazzolo (OTP Banka Branik/Słowenia), Filipović (OK. Zeleznicar/Serbia).

UBYŁY

Uxue Guereca, Hanna Hellvig, Elan McCall, Margaret Speaks (wszystkie szukają klubu), Wiktoria Paluszkiewicz (zakończenie kariery).

BKS ZGO BIELSKO-BIAŁA

Adres internetowy: www.bkssa.pl
Adres e-mail: klub@bkssa.pl
Prezes Aleksandra JAGIEŁO
Trener Bartłomiej PIEKARCZYK – 22.04.1987

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
8.	Angelika GAJER	6.11.1998	172/65	295
10.	Wiktoria SZEWCZYK	17.09.2007	186/70	308
	Przyjmujące			
4.	Kristiine MIILEN (Estonia)	4.12.1996	183/78	315
5.	Martyna BOROWCZAK	30.08.2002	178/65	300
6.	Iris VOS (Holandia)	15.10.2002	184/75	310
	Środkowe			
1.	Iga WASILEWSKA (transfer czasowy)	21.04.1994	183/71	305
2.	Marta ORZYŁOWSKA	10.05.1998	191/67	305
3.	Martyna PIOTROWSKA	5.01.1998	183/79	314
13.	Nikola ABRAMAJTYS	13.02.1997	185/72	315
	Atakujące			
11.	Kertu LAAK (Estonia)	21.02.1998	189/92	309
12.	Martyna PODLASKA	31.05.2006	192/80	315
	Libero			
9.	Klaudia NOWAKOWSKA	24.05.1995	177/62	292
23.	Adriana ADAMEK	23.09.1998	178/68	300

PRZYBYŁY

Gajer (ŁKS Commercecon Łódź), Piotrowska (Afyon Belediye/Turcja), Vos (Holandia, Palmberg Schwerin/Niemcy).

UBYŁY

Zuzanna Suska, Aleksandra Gryka (obie DevelopRes Rzeszów), Ljubica Kecman (Cvena Zvezda Belgrad/Serbia), Reka Bozóki-Szedmak (Vasas Obuda/Węgry), Agata Michalewicz (AO Markopuolo/Grecja), Giulia Gennari (Vero Volley Mediolan/Włochy).

ŁKS COMMERECON ŁÓDŹ

Adres internetowy: lkscommerceconlodz.pl
Adres e-mail: lkssa@siatkalks.pl
Prezes Hubert HOFFMAN
Trener Adrian CHYLIŃSKI – 24.01.1994

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
1.	Karla ANTUNOVIĆ (Chorwacja)	27.03.2002	183/62	304
19.	Julia SOBALSKA	4.01.2003	175/62	298
	Przyjmujące			
5.	Regiane BIDIAS (Brazylia)	2.10.1986	190/74	304
9.	Pola NOWAKOWSKA	30.01.1996	180/73	300
55.	Suvi KOKKONEN (Finlandia)	1.02.2000	182//75	315
	Środkowe			
2.	Aleksandra STANISZEK	4.07.2009	188/60	300
6.	Anna OBIAŁA	28.08.1995	187/71	306
17.	Sonia STEFANIK	8.10.2002	191/75	312
96.	Magdalena JURCZYK	28.10.1995	183/75	310
	Atakujące			
10.	Oleksandra MILENKO (Ukraina)	29.06.1999	182/68	311
15.	Elles DAMBRINK (Holandia)	22.06.2003	189/73	311
21.	Maja SZYMAŃSKA	15.04.2002	186/74	307
	Libero			
16.	Sandra MIKOŁAJEWSKA	13.10.2005	167/57	262
20.	Anna PAWŁOWSKA	22.02.1998	169/62	258

PRZYBYŁY

Dambrink, Antunović (obie Reale Mutua Fenera Chieri'76/Włochy), Jurczyk (LOVB Austin/USA), Nowakowska, Sobalska (obie Metalkas Pałac Bydgoszcz), Kokkonen (Vietinbank/Wietnam), Staniszek (ŁKS Siatkówka Żeńska), Mikołajewska (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski).

UBYŁY

Weronika Centka-Tietianiec (DevelopRes Rzeszów), Mariana Brambilla (Osasco Sao Cristovao Saude/Brazylia), Thana Fayad (AO Thiras/Grecja), Daria Szczyrba, Wiktoria Kowalczyk (szukają klubu), Anastazja Hryszczuk (#VolleyWrocław), Angelika Gajer (BKS ZGO Bielsko-Biała).

ITA TOOLS STAL MIELEC

Adres internetowy: www.stalmielec.eu
Adres e-mail: stalmielec@interia.eu
Prezes Paweł WARZECHA
Trener Jakub GŁUSZAK – 28.04.1986

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
5.	Matylda GRABOWSKA	18.07.2002	172/60	288
98.	Julia BIŃCZYCKA	4.01.2002	173/68	285
	Przyjmujące			
11.	Sarina WIELAND (Szwajcaria)	8.07.1997	178/69	300
12.	Aleksandra ADAMCZYK	20.01.2006	187/70	306
20.	Anna BĄCZYŃSKA	21.12.1995	187/75	310
28.	Marta TWARDOCH	11.03.2005	177/60	304
	Środkowe			
1.	Magdalena OCIEPA	4.03.1999	186/82	312
6.	Linda ANDERSSON (Szwecja)	12.01.1998	188/66	305
14.	Rozalia MOSZYŃSKA	9.03.2005	190/76	307
	Atakujące			
8.	Weronika SOBICZEWSKA	6.05.1999	184/69	310
18.	Andjela JOVANOVIĆ (Serbia)	5.04.2001	184/66	315
	Libero			
3.	Izabela DĄBROWSKA	15.12.2003	175/71	260
4.	Alika LUCENKO (Ukraina)	11.06.2003	176/66	272

PRZYBLI

Trener Głuszak, Lucenko (#VolleyWrocław), Andersson (Saint-Die-des Vosges/Francja), Jovanović (Sokół Sternberk/Czechy), Wieland (Volley Dudingen/Szwajcaria), Grabowska (Lotto Chemik Police), Twardoch (Płomień Sosnowiec).

UBYŁY

Aleksandra Kazała (PGE Budowlani Łódź), Nina Nesimović, Julia Mazur, Marta Pamuła, Aleksandra Walczak, Gabriela Ponikowska, trener Dominik Stanisławczyk (szukają klubu), Natasha Calkins (VBC Volley Cremonese/Włochy).

Sport 88003c1051

METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ

Adres internetowy: https://kspalac.bydgoszcz.pl
Adres e-mail: ks.palac@interia.pl
Prezes Piotr MAKOWSKI
Trener Bartłomiej ŁYCZAKOWSKI – 18.02.1995

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
5.	Marta ŁYCZAKOWSKA	2.05.1998	176/70	298
8.	Atena KOŁAKOWSKA	19.04.2008	182/73	300
	Przyjmujące			
12.	Wiktoria MAKAREWICZ	18.12.2001	188/63	323
16.	Emilia PINCZEWSKA	7.12.1993	186/78	305
24.	Martyna DULSKA	26.02.2008	180/72	294
	Środkowe			
1.	Marta POL	2.11.1995	188/79	311
21.	Patrycja WRÓBEL	1.07.2001	184/72	300
25.	Gabriela DĘBOWSKA	25.08.2003	185/95	306
	Atakujące			
18.	Julia HEWELT	22.04.2006	184/76	320
19.	Alina BARTKOWSKA-KLUZA	15.11.1999	188/79	308
	Libero			
4.	Monika JAGŁA	4.01.2000	177/69	298
7.	Oliwia ZIÓŁKOWSKA	26.02.2007	159/53	275

PRZYBYLI

Trener Łyczakowski (Pałac II Bydgoszcz), Hewelt (Lotto Chemik Police), Wróbel (MKS Copco Imielin), Kołakowska (Pałac II Bydgoszcz), Bartkowska-Kluza (KS Piła).

UBYŁY

Pola Nowakowska, Julia Sobalska (obie ŁKS Commercecon Łódź), trener Dominik Żukowski, Paulina Jędrzejczak (szukają klubu), Dominika Ziołnowska (Lotto Chemik Police), Monika Głodzińska (zakończenie kariery), Victoria Foucher (Volley-Ball Club Chamalieres/Francja).

LOTTO CHEMIK POLICE

Adres internetowy: www.chemik-police.com
Adres e-mail: chemik@chemik-police.com
Prezes Radosław ANIOŁ
Trener Przemysław KAWKA – 6.05.1990

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
20.	Katarzyna PARTYKA	22.03.2002	186/61	313
55.	Pola JANICKA	3.03.2004	182/69	297
	Przyjmujące			
2.	Wiktoria PRZYBYŁO	9.08.2000	180/60	315
7.	Liliana WÓJCIK	3.07.2008	179/67	300
14.	Natalia MĘDRZYK	13.01.1992	184/70	305
22.	Julia ORZOŁ	11.10.2002	183/70	310
	Środkowe			
4.	Agata MILEWSKA	17.03.2006	193/81	307
15.	Ewelina MIESZAŁA	18.04.2008	187/76	
17.	Dominika ZIOŁNOWSKA	1.02.1995	185/70	311
23.	Maja KOPUT	5.04.2007	190/67	306
	Atakujące			
18.	Olivia SIERADZKA	22.12.1997	187/78	305
19.	Magdalena BAGNIAK	19.09.2000	183/	
	Libero			
5.	Julia BOGUCKA	13.04.2010	173/63	
8.	Agata NOWAK	8.07.1995	174/66	285

PRZYBYLI

Trener Kawka (Eczacibasi Stambuł/Turcja), Sieradzka (DevelopRes Rzeszów), Janicka (Solna Wieliczka), Ziołnowska (Metalkas Pałac Bydgoszcz), Bogucka, Mieszała (obie SMS Police), Bagniak (NTSK Nysa), Milewska (PGE Budowlani Łódź).

UBYLI

Trener Dawid Michor (Sokół & Hagric Mogilno), Weronika Gierszewska (Moya Radomka), Julia Hewelt (Metalkas Pałac Bydgoszcz), Kinga Różyńska, Adrianna Rybak- Czyrniańska (obie zakończenie kariery), Eliza Ropela-Puzdrowska (Gedania Gdańsk), Anna Dorywalska (KS Piła), Matylda Grabowska (ITA Tools Stal Mielec).

MOYA RADOMKA RADOM

Adres internetowy: https://radomka.com
Adres e-mail: biuro@radomka.com
Prezes Joanna FIGURSKA
Trener Piotr FILIPOWICZ – 29.08.1995

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
5.	Oleksandra MOŁCZANOWA (Ukraina)	30.09.2007	179/68	280
16.	Brigitta PETRENKO (Węgry)	15.05.2000	183/74	284
	Przyjmujące			
8.	Aleksandra DUDEK	18.01.1997	188/75	315
10.	Marta FEDYK (Ukraina)	5.03.2002	180/71	300
13.	Zofia SOBANTY	12.12.2006	180/70	295
22.	Kinga STRONIAS	22.04.1997	185/73	310
	Środkowe			
3.	Kateryna ŻYLIŃSKA (Ukraina)	9.12.2007	194/70	300
15.	Kornelia GARITA	30.10.1996	188/80	308
18.	Iga MARSZAŁKOWICZ	30.11.2006	188/80	308
	Atakujące			
7.	Agnieszka CUR-SŁOMKA	6.11.1997	192/86	315
17.	Weronika GIERSZEWSKA	4.11.2000	186/73	325
	Libero			
6.	Krystyna NIEMCEWA (Ukraina)	15.06.1998	164/60	265

PRZYBYŁY

Dudek (PTT Spor Ankara/Turcja), Cur-Słomka, Kinga Stronias (obie Sokół & Hagric Mogilno), Gierszewska (Lotto Chemik Police), Sobanty (KSG Warszawa), Fedyk (KHG KNRC/Węgry).

UBYŁY

Monika Gałkowska, Dagmara Dąbrowska (obie zakończenie kariery), Agata Plaga (KSG Warszawa), Wiktoria Szumera, Andrea Kovać (szukają klubu), Nikola Jęcek (LOS Nowy Dwór Mazowiecki).

SOKÓŁ & HAGRIC MOGILNO

Adres internetowy: https:// sokolmogilno.pl/
Adres e-mail: mkssokolmogilno@onet.pl
Prezes: Agnieszka LASKOWSKA
Trener Dawid MICHOR – 1.01.1988

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
10.	Aleksandra STACHOWICZ	13.02.1992	177/70	300
15.	Charlotte KRENICKY (Belgia)	29.06.2000	188/80	310
	Przyjmujące			
1.	Regla MARTINEZ ORTIZ (Kuba)	11.02.1999	180/67	300
3.	Karolina DRUŻKOWSKA	6.03.2002	194/82	324
6.	Barbara ZAKOŚCIELNA	24.07.1998	183/74	309
9.	Sandra ŚWIĘTOŃ	12.08.1999	173/73	298
	Środkowe			
7.	Katarzyna NOWAK	20.03.1996	181/70	297
8.	Wiktoria NOWAK	10.05.2000	184/72	305
11.	Zofia EJSMONT	14.04.2003	195/80	308
14.	Aleksandra CYGAN	9.04.1997	186/84	304
	Atakujące			
2.	Melis DURUL (Turcja)	21.10.1993	185/72	310
78.	Wiktoria KOWALSKA	18.04.1999	184/80	312
	Libero			
12.	Natalia PAJDAK	11.10.2004	169/54	285
23.	Magda KUBAS	28.01.2004	172/65	290

PRZYBYLI

Trener Michor (Lotto Chemik Police), Krenicky (Volei Alba-Blaż/Rumunia), Kubas (DevelopRes Rzeszów), Drużkowska (PGE Budowlani Łódź), Durul (powrót po przerwie), Zakościelna, Ejsmont (obie LOS Nowy Dwór Mazowiecki), Martinez Ortiz (VTV Binh Dien Long An/Wietnam),

UBYŁY

Ariadna Priante (Palmberg Schwerin/Niemcy), Maria Tsitsigianni (szuka klubu), Agnieszka Cur-Słomka, Kinga Stronias (obie Moya Radomka), Paulina Brzoska (zakończenie kariery), Karolina Pancewicz (DevelopRes Rzeszów).

#VOLLEY WROCŁAW

Adres internetowy: https://volleywroclaw.pl
Adres e-mail: kontakt@volleywroclaw.pl
Prezes Jacek GRABOWSKI
Trener Wojciech KURCZYŃSKI – 4.08.1989

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
4.	Marlena KOWALEWSKA	9.01.1992	173/72	278
7.	Daria SZCZYRBA	2.12.1998	182/72	299
8.	Karolina HOCHOŁOWSKA	16.08.2002	178/67	299
	Przyjmujące			
6.	Antonia STAUTZ (Niemcy)	15.12.1993	179/73	290
9.	Joanna GARNCARZ	14.04.2006	178/62	300
12.	Daria FRENNIEWICZ (Ukraina)	21.03.1999	187/73	310
	Środkowe			
10.	Emilia KACZMARZYK	6.08.2003	184/73	303
15.	Dominika SOBOLSKA-TARASOWA (Belgia)	3.12.1991	188	
16.	Natalia DRÓŹDŹ	24.06.2004	190/73	310
77.	Maja MALCZEWSKA	22.01.2008	187/72	304
	Atakujące			
11.	Anastazja HRYSZCZUK (Ukraina)	24.04.2004	187/77	302
23.	Sandra WĄSIAKOWSKA	2.04.2001	186/76	315
	Libero			
3.	Julia MAZUR	17.04.2001	170/71	264
18.	Martyna WYSOCZAŃSKA	8.03.2006	172/68	275

PRZYBYŁY

Kowalewska (ZAON Kifisias/Grecja), Stautz (Allianz MTV Stuttgart/Niemcy), Sobolska-Tarasowa (FC Porto/Portugalia), Hryszczuk (ŁKS Commercecon Łódź), Mazur (ITA Tools Stal Mielec).

UBYŁY

Alika Lucenko (ITA Tools Stal Mielec), Martyna Łazowska (DevelopRes Rzeszów), Aimee Lemire, Barbara Dapić (szukają klubu), Anija Jurdza (Volley Club Marqen Baroeul/Francja).

NETLAND MKS KALISZ (BENIAMINEK)

Adres internetowy: volleyball.mks-kalisz.pl
Adres e-mail: biuro@mks-kalisz.pl
Prezes klubu: Jacek PASIŃSKI
Trener Radosław WODZIŃSKI – 6.11.1990

KADRA

Nr	imię i nazwisko	data ur.	wzrost/waga	zasięg w ataku
	Rozgrywające			
7.	Gabriela JĘDRZEJCZAK	5.07.2003	184/73	294
24.	Paulina ZABOROWSKA	7.06.2000	179/66	290
	Przyjmujące			
4.	Isidora RODIĆ (Serbia)	27.01.2001	185/73	302
10.	Zuzanna KULIGOWSKA	3.09.2002	186/70	304
17.	Aneta WILCZEK	12.11.1997	176/69	290
22.	Jaidyn BLANCHFIELD (USA)	10.01.1995	180/69	299
77.	Koleta ŁYSZKIEWICZ	22.01.1993	193/79	310
	Środkowe			
13.	Oliwia NASTAWSKA	20.04.2005	183/63	300
18.	Nikola WITOWSKA	16.04.2000	187/74	303
21.	Sonia KUBACKA	27.02.1996	181/68	302
	Atakujące			
3	Regla DE LA PENA (Kuba)	6.09.2003	187/77	306
15.	Jelena VULIN (Serbia)	3.01.1996	182/70	300
	Libero			
2.	Anna BODASIŃSKA	15.06.1998	170/62	285
11.	Nadia ŁUSZYŃSKA	13.07.2008	172/61	287

PRZYBYŁY

Jędrzejczak (Eckerd College/USA), Zaborowska (AONS Milon Nea Smyrni/Grecja), Witowska (NTSK AZS Nysa), Blanchfield (CSM Corona Braszów/Rumunia), Rodić (ZOK UB/Serbia), Vulin (Beijing Arctic Ocean/Chiny), De La Pena (Amurskie Tygrysy/Rosja)

UBYŁY

Veronica Allasia (Sigel Seap Marsala Volley/Włochy), Ana Lindgren (Alademia Sant'Anna Volley/Włochy), Paulina Mendzelewska, Aleksandra Deptuch (szukają klubu), Natalia Pustelnik, Diana Dąbrowska (obie NTSK Komunalnik Nysa).

Sport 88003c1051

Wojna polsko-duńska

Decydująca rozgrywka o mistrzostwo Europy w Pardubicach zapowiada się pasjonująco. Liderujących Kacpra Worynę oraz Leona Madsena od Macieja Janowskiego oraz Michaela Jepsena Jensena dzieli zaledwie punkt!

SPEEDWAY EUROPEAN CHAMPIONSHIP

Wytrawni fani dyscypliny żużlowy maraton w Pardubicach kochają, ale zarazem go nienawidzą. Kochają, bo to impreza jedyna w swoim rodzaju. Kto raz przyjechał na obiekt Svítkov, ten przeważnie wraca tam co roku, a zaliczenie przynajmniej raz imprezy w pełnym wymiarze (trzy dni w Pardubicach plus Memoriał Lubosa Tomicka na deser w Pradze) to wręcz jak podróż do Mekki. Czemu nienawidzą? Bo Pardubice wyznaczają czas. Ten turniej to znak, że sezon żużlowy właśnie dobiega końca i na pół roku, a czasami dłużej, trzeba będzie się pogodzić z brakiem warkotu motocykli.

Wysoka stawka

W tym momencie cieszmy się jednak czeskim turniejem, bo jest czym! Na początek decydująca runda SEC, która jeszcze nigdy nie zapowiadała się tak ciekawie. Realne szanse na złoto ma... siedmiu zawodników! Bo siódmy po trzech turniejach Mikkel Michelsen, który ma sześć punktów straty do prowadzących Woryny oraz Madsena, może odrobić tę stratę podczas dwóch wyścigów. Przypomnijmy, że zwycięzca będzie miał zapewniony start w przyszłorocznym cyklu Grand Prix, co tylko podbija stawkę.

Przed rokiem w Czechach po złoty medal sięgnął Patryk Dudek i był to dopiero pierwszy triumf Polaka w tych rozgrywkach, choć promotorem tej imprezy od kilkunastu lat jest polska firma One Sport. Teraz wyżej stoją akcje Janowskiego oraz Woryny, a z punktu widzenia interesu polskiego żużla najbardziej „opłacałby" się nam triumf „Magica". „Duzers " i Woryna mają już bowiem pewne miejsce w przyszłorocznej stawce mistrzostw świata, Janowski byłby czwartym do brydża. Trener żużlowej kadry Stanisław Chomski wierzy, że nasi reprezentanci są w stanie zupełnie zdominować piątkowe zawody.

– Trzech Polaków z medalami byłoby osłodzeniem tego sezonu, ponieważ w tym roku większość zawodów międzynarodowych nie poszła po naszej myśli. Na pewno każdego z nas takie rozstrzygnięcie by uradowało – mówi szkoleniowiec.

Pardubice są kultowe

Symbolicznie zamykający sezon żużlowy w Europie maraton w Pardubicach składa się z tryptyku: impreza mistrzowska FIM lub FIM Europe w piątek, Zlata Stuha w sobotę dla juniorów oraz najstarszy żużlowy turniej na świecie (w tym roku będzie to już 78. edycja imprezy), czyli słynna Zlata Prilba w niedzielę. Wyjątkowa atmosfera sprawia, że podczas trwającego blisko pięć godzin turnieju nikt się nie nudzi. Finałowy bieg rozgrywany jest na sześć okrążeń. Stałym elementem krajobrazu są czeskie przysmaki i duże ilości piwa, sprzedawane przez Czeszki po rozłożystych trybunach.



Fot. Marcin Karczewski / Press Focus

Czy Maciej Janowski sięgnie w Pardubicach po mistrzostwo Europy? Jeśli tak, to w sezonie 2027 powalczy o mistrzostwo świata.

– Osobiście cieszę się z tego, że co roku tłumy kibiców przyjeżdżają do Pardubic na cały weekend. Robią świetną atmosferę, ten weekend jest świętem sportu w Czechach. Dużo ludzi w moim kraju odnośnie żużla zna tylko ten weekend. Jeżeli kogoś zapytasz o żużel, to zapewne nie będzie wiedział, co to, ale gdy tylko wspomnisz o Zlatej Prilbie, to będzie rozumiał, ponieważ to ogromne wydarzenie. Zdobycie medalu byłoby moim wielkim marzeniem – mówi szósty po trzech turniejach reprezentant gospodarzy Jan Kvech.

– To tor bardzo szeroki, długi i o łagodnych łukach. Dlatego jest tam trudno o ściganie się. Trzeba mieć szybki sprzęt, bo jeżeli źle rozegra się pierwsze metry, to mogą być poważne problemy z tym, aby cokolwiek zrobić – dodaje Chomski.

Co jeszcze sprawia, że ten turniej jest inny od wszystkich? Przede wszystkim ściganie w sześciu na praktycznie jedynym torze żużlowym, który na to pozwala ze względu na swoje parametry, do tego bardzo specyficzny program zawodów. Na starcie zobaczymy 36 zawodników – tego nie ma nigdzie indziej. Postępującym problemem jest jedynie niestety pogarszająca się z roku na rok obsada. W tym roku zobaczymy tylko dwóch stałych uczestników Grand Prix – Jasona Doyle'a i Andrzeja Lebiediewa – oraz Rohana Tungate'a i Kima Nilssona, którzy zapewnili sobie starty w Grand Prix w sezonie 2027. Polskę reprezentować będą Przemysław Pawlicki, Maksymilian Pawełczak, Jakub Jamróg oraz Robert Chmiel.

LISTA STARTOWA FINAŁOWEJ RUNDY SEC W PARDUBICACH

1. Adam Ellis (Wielka Brytania)
2. Maciej Janowski (Polska)
3. Kim Nilsson (Szwecja)
4. Kai Huckenbeck (Niemcy)
5. Leon Madsen (Dania)
6. Kacper Woryna (Polska)
7. Mikkel Michelsen (Dania)
8. Patryk Dudek (Polska)
9. Przemysław Pawlicki (Polska)
10. Piotr Pawlicki (Polska)
11. Andzejs Lebedevs (Łotwa)
12. Michael Jepsen Jensen (Dania)
13. Mathias Pollestad (Norwegia)
14. Vaclav Milik (Czechy)
15. Nazar Parnitskyi (Ukraina)
16. Jan Kvech (Czechy)
17. Daniel Klima (Czechy)
18. Adam Nejezchleba (Czechy)

Klasyfikacja przejściowa (po trzech z czterech turniejów):
1. Woryna 34, 2. Madsen 34, 3. Janowski 33, 4. Jepsen Jensen 33, 5. Dudek 30, 6. Kvech 29, 7. Michelsen 28, 8. Huckenbeck 26, 9. Przemysław Pawlicki 23.

Wszyscy tracą...

Winę za taki stan rzeczy w dużym stopniu ponoszą niestety Polacy, którzy jakby złośliwie planują ligowe finały w czasie czeskiego weekendu. Przez lata ściganie w Pardubicach nakładało się też z ostatnim w sezonie turniejem GP w Toruniu. W tym roku miało być inaczej, ale PGE Ekstraliga... przełożyła rewanżowe mecze o medale o tydzień – rewanż pomiędzy Spartą a Apatorem odbędzie się mniej więcej trzy godziny po zakończeniu Prilby. Szkoda, bo to wyklucza przyjazd Roberta Lamberta, Brady'ego Kurtza, Dudka, Janowskiego czy Artioma Łaguty. Tracą na tym wszyscy – organizatorzy, żużlowcy i kibice, którzy będą musieli wybierać.

Dla wielu Pardubice są jednak świętością i to tam spędzą pierwszy weekend października. Tym bardziej że prognozy pogody są bardzo optymistyczne. A potem wielomiesięczna przerwa...

Mariusz Rajek

Powrót na Sepang

Grand Prix Bahrajnu z powodu napiętej sytuacji na Bliskim Wschodzie wyjątkowo odbędzie się w... Malezji.

FORMUŁA 1

Królowa motorsportu wraca do państwa w Azji Południowo-Wschodniej po blisko dekadzie. Będzie to nietypowa runda, co ma związek z organizacją na niej GP Bahrajnu, które pierwotnie miało odbyć się w kwietniu.Ze względu na sytuację polityczną na Bliskim Wschodzie runda w kraju leżącym nad Zatoką Perską została przeniesiona na inny termin. W lipcu F1 ogłosiła, że GP Bahrajnu odbędzie się wyjątkowo w Malezji, na torze Sepang, na początku października. Zawody udało się zorganizować we współpracy rządów Bahrajnu i Malezji, aby uzupełnić tegoroczny kalendarz F1 – stąd inna nazwa rundy.

Tor wyzwaniem

Wyścigi w Malezji są nieprzewidywalne za sprawą zmiennej pogody i układu toru. Długość okrążenia wynosi 5,543 km, a na kierowców czeka tor, który łączy długie proste, strefy mocnego hamowania oraz różnorodne, szybkie i płynne zakręty. Dla nowych jednostek napędowych Sepang będzie wyzwaniem, ponieważ występują na nim odcinki, w których kierowcy używają pełnego gazu, co będzie wiązało się z umiejętnym korzystaniem z dostępnej energii z baterii.

Walka o tytuł

– Ciąży na mnie znacznie mniejsza presja niż na nim – stwierdził George Russell po wygranym wyścigu w Baku. Kierowca Mercedesa w Azerbejdżanie był najlepszy po raz pierwszy od GP Austrii i wygrał trzeci wyścig w sezonie. Russell odrobił do Kimiego Antonellego 15 punktów w klasyfikacji generalnej i obecnie traci do niego 66 „oczek". Brytyjczyk jest głównym rywalem Włocha w walce o tytuł i nie powiedział jeszcze ostatniego słowa w tej rywalizacji. – Przez pewien czas nie brałem pod uwagę swojego udziału w tej walce, dlatego, że moje osiągi nie były wystarczająco dobre. Teraz czuję, że gdyby sezon zaczynał się dzisiaj – albo od przerwy wakacyjnej – to z pewnością byłbym w stanie walczyć – zapowiedział Russell.

W Malezji na dobry wynik będą liczyć także Lewis Hamilton oraz Lando Norris, którzy są tuż za plecami Russella w klasyfikacji kierowców i zajmują odpowiednio 3. i 4. miejsce. Brytyjscy kierowcy po nieudanym dla nich GP Azerbejdżanu będą chcieli powalczyć o zwycięstwo w Azji. Do zakończenia sezonu F1 pozostało co najmniej osiem rund, a ostateczna klasyfikacja może się jeszcze obrócić się do góry nogami.

Nowa umowa

Najpewniej nie będzie w niej wysoko 45-letni Fernando Alonso, który o tej pory zdobył tylko trzy punkty. Mimo to Hiszpan w tym tygodniu przedłużył kontrakt z ekipąAston Martinem do 2027 roku. Warto podkreślić, że dwukrotny mistrz świata za kilka miesięcy rozpocznie swój 24. sezon w F1.

Synoptycy przewidują upalny weekend z dużymi opadami deszczu. Kwalifikacje rozpoczną się w sobotę o godzinie 10, a niedzielny wyścig ruszy o 9. Transmisję przeprowadzi Eleven Sports.

KLASYFIKACJA KIEROWCÓW

1. Kimi Antonelli (Włochy/Mercedes) 302 pkt, 2. George Russell (Wielka Brytania/Mercedes) 236, 3. Lewis Hamilton (Wielka Brytania/Ferrari) 199, 4. Lando Norris (Wielka Brytania/McLaren) 186, 5. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) 179, 6. Max Verstappen (Holandia/Red Bull) 163, 7. Oscar Piastri (Australia/McLaren) 120, 8. Isack Hadjar (Francja/Red Bull) 86, 9. Liam Lawson (Nowa Zelandia/Racing Bulls) 59, 10. Pierre Gasly (Francja/Alpine) 41.

Miłosz Derda

Sport 88003c1051



Fot. Eyepix/SIPA USA/PressFocus

Maja Chwalińska zaczyna w piątek start w kolejnym turnieju - o duże punkty rankingowe i pokaźną premię.

Łączy je „oczko”

Maja Chwalińska zagra w piątek z Dajaną Jastremską. Trzy tygodnie temu Rosjanie zbombardowali apartament Ukrainki w Odessie.

Nie wiedzie się w tym sezonie Magdzie Linette. 34-letnia Poznanianka nie może odnaleźć formy z początku sezonu, gdy była w dwóch ćwierćfinałach i w półfinale WTA 250 w 's-Hertogenbosch, pokonała też w Miami Igę Świątek. Ale od porażki z Barborą Krejcikovą w meczu o finał w Holandii, przegrała 9 z dziesięciu spotkań, w tym 5 ostatnich. Ta najświeższa porażka miała miejsce w czwartek w 1. rundzie „tysięcznika” China Open w Pekinie (z pulą nagród 9,41 mln dolarów) z Czeszką Kateriną Siniakovą (55. WTA) 4:6, 3:6.

W piątek mecze 2. etapu czekają Maję Chwalińską (21.) i Magdalenę Fręch (48.). Rywalką rozstawionej z numerem 17. tej pierwszej, finalistki tegorocznego French Open będzie Dajana Jastremska, a spotkanie powinno się rozpocząć ok. godz. 7.00 czasu polskiego. Ukrainka przeżyła ostatnio osobisty dramat, związany z agresją na jej kraj. W dniu finału US Open mieszkanie rodziny Jastremskiej w wielopiętrowym bloku w Odessie zostało zniszczone w efekcie rosyjskiego ataku rakietowego. „Ocalał tylko ręcznik z Rolanda Garrosa” - przekazała 26-letnia tenisistka w swoich mediach społecznościowych i opublikowała zdjęcia i nagrania wideo przedstawiające płonący budynek. Ze zniszczonych ruin zwisał jedynie czerwony ręcznik z paryskiego szlema z 2025 roku. „Tak wygląda «rosyjski świat»: bezpośrednie trafienie pociskiem manewrującym Kalibr” – napisała Jastremska. Fakt, że atak przetrwał tylko tenisowy ręcznik. oceniła jako symboliczny.

O prawie dwa lata młodsza Maja nigdy z Ukrainką nie rywalizowała, ale łączy je tzw. „oczko” – tenisistka z Odessy najwyżej w karierze była 21., czyli podobnie jak Polka. Chwalińska wróciła na tak wysoką pozycję, osiągniętą pierwszy raz w czerwcu po Roland Garros, po udanym występie w poprzednim tygodniu w Singapurze, gdzie dotarła do półfinału, w Pekinie ma szansę jeszcze ją poprawić. Jastremska była tak wysoko ponad 6 lat temu, w 2024 roku grała w półfinale Australian Open, a jeszcze na początku tego sezonu była w top 30. Ostatnio jednak jej się nie wiodło – wygrana w 1. rundzie w Pekinie z Amerykanką Caty McNally (72.) była jej pierwszą od trzech miesięcy.

Z kolei Fręch, która wygrała już w Pekinie jeden mecz (trzysetowy z Francuzką Elsą Jacquemot) zagra około południa z rozstawioną z nr 26. Nikolą Bartunkovą (34.), 20-letnim kolejnym „cudownym dzieckiem” czeskiej szkoły tenisa.

Dopiero w sobotę po raz pierwszy na kort w Pekinie wyjdzie Iga Świątek. Rywalką turniejowej „ósemki" w 2. rundzie będzie Xinyu Gao. Ledwie 244. w rankingu 28-letnia Chinka, która występuje w imprezie dzięki dzikiej karcie, w czwartek pokonała Węgierkę Pannę Udvardy (79.) 6:2, 6:3.

(ToM)

KASA PO RÓWNO

■ Women's Tennis Association (WTA) ogłosiła, że od 2027 roku wszystkie wspólne turnieje rangi 1000 będą oferować kobietom takie same nagrody pieniężne jak mężczyznom. - To kamień milowy dla tenisa – powiedziała przewodnicząca WTA Valerie Camillo. Decyzja ta sprawia, że turnieje Canadian Open, Cincinnati Open i Italian Open dołączają do grona innych wspólnych zawodów rangi 1000 (w Indian Wells, Miami, Madrycie i Chinach), a także do United Cup i czterech turniejów wielkoszlemowych, oferując kobietom i mężczyznom równe stawki finansowe.

„Hubi” się nie poddał

Po finale w Chengdu Hubert Hurkacz nie zatrzymuje się i wygrał pierwszy mecz w Pekinie.

Polak - od środy znów w top 40 na świecie (na 39. pozycji) - awansował do drugiej rundy turnieju ATP 500 na kortach twardych w stolicy Chin, pokonując wyżej notowanego Amerykanina Learnera Tiena 5:7, 6:3, 6:4. Przystępując do premierowego pojedynku z 20-latkiem o 9 lat starszy Hubert Hurkacz miał za sobą udany tydzień. Wygrał cztery mecze z rzędu i dotarł do finału zawodów ATP 250 w Chengdu, dopiero w starciu o tytuł musiał we wtorek uznać wyższość Hiszpana Alejandro Davidovicha Fokiny.

W Pekinie Tien otrzymał specjalną tzw. dziką kartę (A+ wildcard) po tym, jak z powodu błędu administracyjnego przeoczył termin oficjalnego zgłoszenia do zawodów. Organizatorzy postanowili nagrodzić go specjalną przepustką, doceniając jego znakomity wynik z poprzedniego roku, kiedy to sensacyjnie dotarł w Pekinie aż do finału.

Hurkacz spotkanie rozpoczął wręcz koncertowo. Prowadził 3:0, przegrywając tylko jedną piłkę. Z czasem rywal zaczął grać lepiej, czego dowodem przełamanie serwisu Polaka w siódmym gemie. Wrocławian przy stanie 5:4 i podaniu Amerykanina miał piłkę setową, ale nie wykorzystał szansy. Tien wygrał trzy ostatnie gemy tej partii. W drugim secie ponownie jako pierwszy break-pointa zaliczył Hurkacz (4:2). To głównie przesądziło, że stan rywalizacji wyrównał się na 1:1.

W ostatniej odsłonie tenisiści stosunkowo łatwo długo wygrywali swoje podania. Taki stan utrzymywał się do wyniku 4:4. Wówczas Polak wykorzystał drugiego break-pointa, a później po swoim serwisie drugą piłkę meczową.

Już w piątek około 13.00 kolejnym rywalem Wrocławianina będzie 58. w rankingu Arthur Gea. 21-letni Francuz jest na fali wznoszącej – w lipcu wygrał ATP 250 w Los Cabos, potem przez eliminacje dotarł do 4. rundy US Open, gdzie zagrał aż trzy pięciosetówki, a już w Pekinie włącznie z kwalifikacjami odprawił już trzech rywali bez straty seta. Wygląda na to, że „Hubiego” - który też znów rośnie - czeka trudna przeprawa.

(t)



Fot. Facebook Eryka Goczała

Przerwana rywalizacja

Trzeci etap terenowego Rajdu Maroka został zneutralizowany z powodów bezpieczeństwa.

Polski kierowca woli nie przecierać szlaku, bo on na tym traci, a inni z tego korzystają.

RAJDY SAMOCHODOWE

Tegoroczna edycja Rajdu Maroka jest bardzo trudna. W czwartek wszystkie służby medyczne zostały zaangażowane do pomocy uczestnikom rajdu i w przypadku kolejnego wypadku ich interwencja mogłaby być opóźniona. W tej sytuacji organizatorzy przerwali rywalizację. Przed tym, jak to się stało, czołówka samochodów i większość motocyklistów dotarła do mety w Zagorze, ale te wyniki nie będą brane pod uwagę.

Do mety zdążyli dojechać m.in. obaj kierowcy Energylandii w Fordach Raptorach. Eryk Goczał i Szymon Gospodarczyk po drugim miejscu w środę, w czwartek uzyskali 12. czas. – Mieliśmy dobry początek odcinka. Startowaliśmy jako drudzy, wyprzedziliśmy lidera i wtedy się trochę pogubiliśmy nawigacyjnie, tracąc sporo czasu. Mieliśmy też trochę wolniejsze tempo od zwycięzcy, bo jechaliśmy z przodu i przecieraliśmy szlaki. Otwieranie trasy w rajdach terenowych nie jest dobre, bo czyści się drogę innym, a poza tym nie można jechać po żadnych śladach – powiedział młody polski kierowca. Eryk Goczał dodał, w rajdach cross country najlepiej startować koło 15. miejsca, więc ta dwunasta pozycja w czwartek ma dla niego plusy. Nie wiedział jeszcze wówczas o anulowaniu wyników odcinka.

Najlepszy czas uzyskał w czwartek wielokrotny rajdowy mistrz świata Francuz Sebastien Loeb. Eryk Goczał na odcinku specjalnym o długości 364 kilometrów stracił do niego 17.42. Pozycję wyżej uplasowała się druga załoga Energylandii Marek Goczał, Maciej Marton - 17,15 straty.

Do mety dojechał też motocyklista Konrad Dąbrowski (KTM). Drugi dzień z rzędu poniósł dużą stratę do najszybszego zawodnika – w czwartek był nim Argentyńczyk Luciano Benavides (KTM). – Szczerze mówiąc, nie wiem, co się dzieje. Po powrocie do Polski muszę zrobić badania krwi, bo jeszcze nigdy mnie coś takiego nie spotkało. Po prostu nie mam siły, mój organizm nie może wejść na wyższe obroty. Miewałem wcześniej słabsze dni, ale wiedziałem, co jest ich przyczyną. Teraz nie mam pojęcia – przyznał 25-letni zawodnik DUUST Rally Teamu.

Zapewnił, że nie zamierza się wycofywać z rajdu, ale potraktuje go już bardziej treningowo. – O rezygnacji w ogóle nie myślę. To nie jest w DNA naszego zespołu. Postaram się dojechać do końca już z myślą o zbliżającym się Dakarze. Przetestujemy jakieś ustawienia motocykla – podkreślił Dąbrowski, który w Maroku startuje po paromiesięcznej przerwie spowodowanej ciężkim wypadkiem na rajdzie w Portugalii.

W piątek uczestników Rajdu Maroka czeka przedostatni etap, ponownie ze startem i metą w Zagorze. Po raz pierwszy samochody i motocykle pojadą innymi trasami (samochody 516 km, w tym 384 km to odcinek specjalny; motocykle 453 km/321 km).

Z Zagory Kryspin Dworak (PAP)